



gazeta
uniwersytecka UŚ

miesięcznik
Uniwersytetu
Śląskiego
w Katowicach

4 (224)
styczeń 2015
ISSN 1505-6317



5. Biennale Fotograficzne Uniwersytetu Śląskiego

str. 10–11

Wieczór wigilijny „Gwiazda Betlejemska”



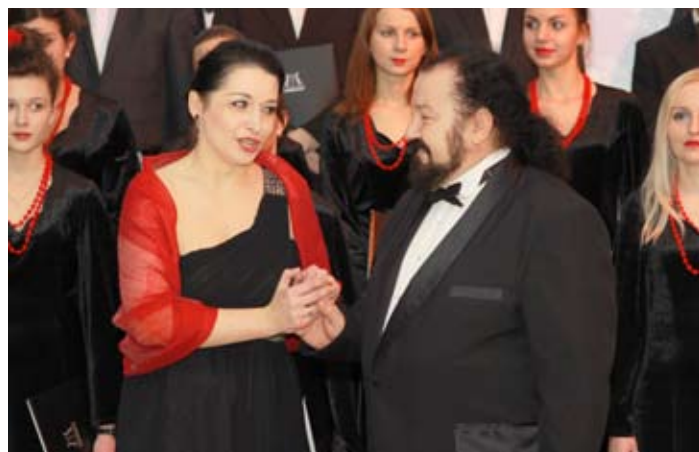
1



2



3



4



5



6

1 18 grudnia w auli im. Kazimierza Lepszego w rektoracie UŚ odbył się Wieczór wigilijny „Gwiazda Betlejemska”. Od lewej: prorektorzy UŚ prof. zw. dr hab. Stanisław Kucharski i prof. dr hab. Andrzej Kowalczyk, JE Biskup dr Marian Niemiec i prorektor UŚ dr hab. Mirosław Nakonieczny

2 JE Arcybiskup dr Wiktor Skworc złożył świąteczne życzenia

3 Chór Uniwersytetu Śląskiego „Harmonia” z Cieszyna pod dyktando dr hab. Izabelli Zieleckiej-Panek

4 Anna Dytry (sopran) i Kałudi Kałudow (tenor)

5 Pamiątkowe zdjęcie wykonawców koncertu z JM Rektorem UŚ prof. zw. dr hab. Wiesławem Banysiem

6 Spotkanie było także okazją do przełamania się opłatkiem i złożenia świątecznych życzeń. Na zdjęciu dziekan Wydziału Pedagogiki i Psychologii prof. zw. dr hab. Stanisław Juszczyk i dziekan Wydziału Filologicznego prof. dr hab. Rafał Molencki

Foto: Agnieszka Sikora

Szanowni Czytelnicy!

26 grudnia 2014 roku w Newtonville (USA) zmarł Stanisław Barańczak, wybitny polski poeta, krytyk literacki, tłumacz poezji, jeden z najważniejszych twórców Nowej Fali, założyciel i działacz Komitetu Obrony Robotników, doktor *honoris causa* Uniwersytetu Śląskiego (1995). Po uroczystości śp. Stanisław Barańczak udzielił wywiadu „Życiu Uniwersyteckiemu”, miesięcznikowi UAM w Poznaniu, który następnie został przedrukowany w „Gazecie Uniwersyteckiej UŚ”. O swym honorowym doktoracie w Katowicach redaktor Ewie Staniewicz Stanisław Barańczak mówił: „Z inicjatywą przyznania doktoratu wystąpiła Letnia Szkoła Języka, Literatury i Kultury Polskiej przy Uniwersytecie Śląskim. Moją kandydaturę forsował Leonard Neuger, profesor literatury polskiej na Uniwersytecie w Sztokholmie, zarazem wykładowca tej szkoły. Uroczystość pociągała dwa obowiązki z mojej strony: musiałem napisać mowę okolicznościową i przyznam, że poczucie odpowiedzialności bardzo mnie tym razem krępowało, więc płodziłem tekst długo; zarazem musiałem dokończyć książeczkę *Pomyślane przepaście*, którą Uniwersytet Śląski wydawał z tej okazji. Książka zawierała osiem interpretacji wierszy poetów polskich. Zaimponowało mi tempo wydania i byłem pod wrażeniem doskonałej organizacji całej ceremonii. Wśród organizatorów, moich przewodników i opiekunów, wymieniłbym ze szczególną wdzięcznością panią Jolantę Tambor i pana Romualda Cudaka”.

Stanisław Barańczak podzielił się z czytelnikami również swoimi wrażeniami z uroczystości: „Gala odbyła się w sali Sejmu Śląskiego; wnętrza doskonale podkreślały nastrój spotkania. Wystąpienie doktora Ireneusza Opackiego, promotora przewodu doktorskiego, okazało się sensacyjne. Uważam, że rewelacyjnie połączył w nim różne wątki mojej działalności i twórczości. W kolejnych przemówieniach także przechwalano mnie może nadmiernie, ale tak się robi w podobnych okolicznościach. Oddano mi sprawiedliwość i czuję, że mnie to podbudowało moralnie. W swoim wystąpieniu natomiast zastanawiałem się nad problemem bardzo podstawowym: jaki jest dziś pożytek z poezji, skoro nie ma żadnego realnego wpływu na nasze życie”.

Warto dodać, że na uroczystość nadania tytułu doktora honorowego Stanisławowi Barańczakowi przybyło wielu distinguished gości, przedstawicieli świata kultury, literatury i poezji, w tym przyszła noblistka – Wisława Szymborska.

Zapraszamy do numeru lutowego, w którym ukaże się artykuł wspomnieniowy prof. dr. hab. Dariusza Pawelca.

Agnieszka Sikora

Bez światła nie byłoby życia

str. 12–13

Polecamy

ROZMOWA

– (...) Można wyróżnić dwa modele filozofii dziejów filozofii. Reprezentantami pierwszego – który nazywam silnym modelem – są Hegel i Heidegger, lecz można zaliczyć do niego także Schellinga, Nietzschego czy Husserla. W silnych modelach dokonuje się podporządkowanie dziejów filozofii własnym teoriom filozoficznym. W tym sensie można mówić o specyficznej filozoficznej przemocy dokonywanej na dziejach filozofii. (...) Słabe modele filozofii dziejów filozofii, które reprezentują przede wszystkim badania Finka, Patočki i Gadamera, wyróżniają się tym, że chcą „przysłuchiwać” się filozofom, nie angażując ich do rozwiązywania swych własnych problemów. Oczywiście, nie analizują oni dziejów filozofii jedynie jako historycy filozofii. Wykorzystują oni pewne motywy, jak na przykład uczynił Patočka z greckim zwrotem „troska o duszę” – rozmowa z prof. Vladimírem Leškostr. 6–7

Wydarzenia

Wspólnie budując „siłownię intelektualną”str. 8–9
Nauka – idea w praktycestr. 10–11
Dyplomy na szóstkęstr. 18

Badania naukowe

Poetka pytań i refleksjistr. 14–15
Hodowla mutantówstr. 16–17

Felietony

Co to będzie? Co to będzie?str. 27
Rzecz o zachwyciestr. 27

Ponadto

Kronika UŚstr. 4–5
Pracowitość, stanowczość, zaangażowanie...str. 19
Samorządy pod kontroląstr. 20
Chcę, potrafię, pomagamstr. 21
Wielojęzyczność ważna nie tylko dla polonistówstr. 22
Na początku była...tarczastr. 23
Filharmonicy śląscy w hołdzie Mistrzowistr. 24
Bohaterstwo bez patosustr. 25
Kiedy śmierć oznacza śmierćstr. 26
Śląski żurek i ხაჭაპურიstr. 28
Harmonogram konkursówstr. 29
Wydawnictwo UŚstr. 30



gazeta
uniwersytecka UŚ

miesięcznik
Uniwersytetu
Śląskiego
w Katowicach

Pismo ukazuje się od 1992 roku za zgodą JM Rektora
ISSN 1505-6317

Okładka: Fot. Krzysztof Ulaczyk „Wejście do budynku teleskopu w księżycową noc” – nagroda główna w 5. Biennale Fotograficznym UŚ

Redaktor naczelna: Agnieszka Sikora
Sekretarz redakcji: Tomasz Płosa
Współpracownicy: Małgorzata Kłoskiewicz, Wojciech Kowalczyk, Agnieszka Nęcka, Maria Sztuka
Felietoniści: Stefan Ośliżko, Jacek Kurek
Korekta: Katarzyna Wyrwas
Projekt graficzny: Łukasz Kliś



Rysunki: Marek Głowacki
Opracowanie wersji internetowej: Bianka Porębska
Adres redakcji:
ul. Bankowa 5, III piętro, pokój nr 6
40-007 Katowice
tel. 32 359 19 64
e-mail: gazeta@us.edu.pl
www.gu.us.edu.pl
Obsługa poligraficzna:
Drukarnia Archidiecezjalna w Katowicach
40-042 Katowice, ul. Wita Stwosza 11
e-mail: biuro@drukarch.com.pl
www.drukarch.com.pl

Nakład: 1000 egz.

Redakcja zastrzega sobie prawo do skracania, adiustacji i redagowania tekstów. Redakcja nie identyfikuje się ze wszystkimi przedstawionymi poglądami autorów. Niektóre z nich traktujemy jako zaproszenie do dyskusji.

GISday

17 listopada na Wydziale Nauk o Ziemi Uniwersytetu Śląskiego już po raz piąty obchodzone było światowe święto użytkowników i pasjonatów systemów informacji geograficznej GIS. W programie spotkania znalazła się część referatowa, a także warsztaty GIS i pokazy sprzętu. Podczas warsztatów uczniowie i studenci poznawali programy do obróbki i wizualizacji danych przestrzennych (cyfrowe modele terenu), a także zasady i zalety *geocachingu*. Przedstawione zostały również najnowsze techniki pozyskiwania i przetwarzania danych m.in.: LIDAR (lotniczy skaningu laserowy), wykorzystanie dronów i samochodów do zbierania danych w terenie (panoramyczne filmy *street view*). Podczas sesji referatowej przedstawiciele zaproszonych firm i instytucji omawiali metody pozyskiwania danych na potrzeby tworzenia danych cyfrowych, analizy przyrodnicze, sposoby redakcji kartograficznej oraz prezentacji informacji przestrzennej w geoportalu i smartfonie. W przerwie konferencji odbyła się sesja posterowa studentów specjalności geograficzne systemy informacyjne.

Organizatorami wydarzenia byli pracownicy Wydziału Nauk o Ziemi UŚ i członkowie Studenckiego Koła Naukowego GIS przy Uniwersytecie Śląskim w Katowicach.

Spotkanie z delegacją niemieckiego konsorcjum NANORA

W związku z wizytą w Polsce misji gospodarczej niemieckich przedsiębiorstw z Hesji Uniwersytet Śląski razem z Biurem Enterprise Europe Network przy Górnośląskiej Agencji Przedsiębiorczości i Rozwoju sp. z o.o., Fundacją NANONET oraz Miastem Katowice zorganizował spotkanie firm Śląskiego Klastra NANO. Spotkanie odbyło się 19 listopada w Śląskim Międzyuczelnianym Centrum Edukacji i Badań Interdyscyplinarnych w Chorzowie. Uczestniczyli w nim naukowcy Uniwersytetu Śląskiego, członkowie Śląskiego Klastra Nano oraz delegacja niemieckiego konsorcjum NANORA, skupiającego podmioty publiczne, stowarzyszenia, klastry i jednostki naukowo-badawcze. Wizyta gości z Niemiec była okazją do wymiany doświadczeń, a także zapoczątkowania współpracy naukowo-badawczej. Ponadto uczestnicy zwiedzili najważniejsze laboratoria chorzowskiego Centrum.

IV edycja akcji „Uniwersytet Pomaga”

Między 21 listopada a 10 grudnia na Uniwersytecie Śląskim odbywała się zbiórka na rzecz zwierząt w ramach IV edycji akcji „Uniwersytet Pomaga”. Zbierano przede wszystkim: suchą i mokrą karmę dla psów i kotów, ryż i makaron, owoce i smycze, koce, pledy, poszwy, kołdry, prześcieradła, poszewki i ręczniki, datki pieniężne, które zostaną przeznaczone na leki, budy i ich ocieplenia. W akcji wzięły udział także Okręgowa Rada Adwokacka w Katowicach, Rudzki Inkubator Przedsiębiorczości sp. z o.o., licea Uniwersytetu Śląskiego: III LO im. Adama Mickiewicza w Katowicach i IV LO im. gen. Stanisława Maczka w Katowicach oraz III LO im. Stefana Batorego w Chorzowie, I LO im. Juliusza Słowackiego w Chorzowie i II LO im. Emilii Plater w Sosnowcu. W tym roku dary i datki zostały przekazane: Przytulisku dla koni i innych zwierząt „Przystań ocalenie”, Społecznemu Schronisku dla Zwierząt TOZ „Fauna” im. św. Franciszka z Asyżu, Społecznemu Azyłowi dla Bezpańskich Zwierząt „Cichy Kąt” i Miejskiemu Schronisku dla Bezdolnych Zwierząt w Katowicach. IV edycja akcji „Uniwersytet Pomaga” zakończyła się 12 grudnia konferencją pt. „Dzień edukacji na rzecz zwierząt”, po której odbył się happening Klubu Gaja w ramach akcji „Jeszcze żywy KARP”.

Jubileusz 45-lecia radia „Egida”

21 listopada Studenckie Studio Radiowe „Egida” obchodziło 45-lecie istnienia. Z tej okazji 17 listopada w Centrum Informacji Naukowej i Bibliotece Akademickiej w Katowicach otwarta została wystawa poświęcona historii radia pt. „SSR Egida – 45 lat tradycji”. Na jubileuszowej ekspozycji można było zobaczyć dawny sprzęt rozgłośni, nagrody, dyplomy, zdjęcia, plakaty z poprzednich jubileuszy i innych wydarzeń oraz pocztówki nadsyłane przez redaktorów. Ekspozycja miała na celu ukazanie, że rozgłośnia Uniwersytetu Śląskiego to nie tylko antena i audycje, ale i ludzie, którzy oddali jej serce.

Oficjalne uroczystości odbywały się 22 listopada, również w CINiBA. W wydarzeniu udział wzięły osoby związane z przeszłą i obecną działalnością rozgłośni. Atrakcją wieczoru było fikcyjne studio radiowe, które współtworzyli byli członkowie radia „Egida”.

Więcej na str. 23

II Śląski Kongres Oświaty

24 i 25 listopada na Wydziale Nauk Społecznych UŚ odbywał się II Śląski Kongres Oświaty. Wydarzenie to jest wspólnym przedsięwzięciem wojewody śląskiego dr. Piotra Litwy, JM Rektora Uniwersytetu Śląskiego prof. zw. dr. hab. Wiesława Banysia i śląskiego kuratora oświaty mgr. Stanisława Fabera. II Śląski Kongres Oświaty przebiegał w tym roku pod hasłem „Otwarta szkoła” i był skierowany do dyrektorów oraz wicedyrektorów przedszkoli, szkół i placówek edukacyjnych, a także nauczycieli, pedagogów i psychologów. Uczestnicy wydarzenia mieli możliwość udziału w licznych panelach dyskusyjnych, debacie oksfordzkiej „Edukacja przez zachwyty”, seminariach poświęconych m.in. roli cyberprzestrzeni we współczesnej szkole, a także w warsztatach skoncentrowanych na wzbogaceniu umiejętności śląskiej kadry pedagogicznej.

Więcej na str. 8–9

„Światowe Dni Języka Słoweńskiego”

Od 1 do 8 grudnia w Sosnowcu oraz Katowicach odbywały się „Światowe Dni Języka Słoweńskiego”. W programie spotkania znalazły się: warsztaty, prezentacje, wykłady oraz koncert zespołu OPA. Projekt „Światowe Dni Języka Słoweńskiego” organizowany jest co dwa lata przez Centrum Języka Słoweńskiego jako Obcego Wydziału Filozoficznego Uniwersytetu w Lublanie oraz przez uniwersytety na całym świecie, na których obecne są lektoraty języka słoweńskiego. Tegoroczne wydarzenie było VI edycją spotkań z kulturą słoweńską i kontynuowało poprzednie projekty: „Światowe Dni Słoweńskiego Filmu Dokumentalnego” (2012), „Światowe Dni Współczesnej Literatury Słoweńskiej” (2010), „Światowe Dni Słoweńskiego Filmu i Literatury” (2008), „Światowe Dni Słoweńskiego Filmu” (2006) oraz „Światowe Dni Literatury Słoweńskiej” (2004). Projekt ten jest również próbą integracji 56 uniwersytetów z całego świata, na których wykładany jest język słoweński.

Otwarcie Studenckiej Strefy Aktywności

3 grudnia w rektoracie Uniwersytetu Śląskiego odbyło się uroczyste otwarcie Studenckiej Strefy Aktywności. Jest

to miejsce przygotowane z myślą o studentach i doktorantach Uniwersytetu Śląskiego, aby mogli korzystać z oferty uczelni w zakresie m.in. konsultacji rozwoju zawodowego i osobistego, wsparcia organizacji studenckich oraz pomocy materialnej. Studencka Strefa Aktywności to przestrzeń w pełni dostosowana do potrzeb osób niepełnosprawnych. Informacji udzielać będą pracownicy Biura Karier oraz Centrum Obsługi Studenta. Oprócz podstawowych form wsparcia studenci będą mieli do dyspozycji pokój relaksacyjny, salę szkoleniową oraz konferencyjną.

10. Dyskusja Panelowa

5 grudnia w Instytucie Fizyki UŚ odbyła się 10. Dyskusja Panelowa z cyklu „Oblicza Fizyki – między fascynacją a niepokojem”. Tegoroczne spotkanie przebiegało pod hasłem „Interdyscyplinarność fizyki”. Coroczne Debaty Panelowe odbywają się w Instytucie Fizyki od 2005 roku, czyli do Światowego Roku Fizyki. W tegorocznym wydarzeniu udział wzięli: prof. zw. dr hab. Janusz Janeczek (Wydział Nauk o Ziemi UŚ), prof. dr hab. Michał Kurzyński (Wydział Fizyki, Uniwersytet Adama Mickiewicza w Poznaniu), prof. dr hab. Ryszard

Kutner (Wydział Fizyki Uniwersytetu Warszawskiego), prof. dr hab. Paweł Olko (Instytut Fizyki Jądrowej PAN w Krakowie), prof. zw. dr hab. Krystian Roleder (Instytut Fizyki UŚ).

Konkurs im. Marka Kuczmy

6 grudnia w Instytucie Matematyki UŚ miała miejsce uroczystość wręczenia dyplomów laureatom konkursu im. Marka Kuczmy. Dyplomy otrzymali laureaci z ubiegłego roku. Nagradzano wtedy prace, które ukazały się w roku 2012. I i II nagrodę zdobyły prace Barbary Przebiernacz, a dwie III nagrody przypadły pracom Jacka Chudziaka i wspólnej Rafała Kapicy, Tomasza Szarka oraz Macieja Ślęczki. W drugiej części obrad (roboczej) jury wybrało laureatów Konkursu za rok 2013. Ogólnopolski konkurs im. Marka Kuczmy na najlepszą polską pracę z równań funkcyjnych i zagadnień pokrewnych organizowany jest nieprzerwanie od 1974 roku. Oceny prac opublikowanych z tego zakresu w danym roku kalendarzowym dokonuje trzynastoosobowe jury wybierane co dwa lata spośród specjalistów z całej Polski.

Wręczenie dyplomów najlepszym absolwentom UŚ

9 grudnia w auli im. Kazimierza Lepszego w rektoracie Uniwersytetu Śląskiego odbyła się uroczystość wręczenia dyplomów najlepszym absolwentom roku akademickiego 2013/2014. Wyróżnieni absolwenci zostali wybrani przez władze poszczególnych jednostek Uniwersytetu Śląskiego: dziekanów wydziałów, dyrektora Szkoły Zarządzania oraz dyrektora Kolegium Indywidualnych Studiów Międzyobszarych. Studenci otrzymali wyróżnienia między innymi za bardzo wysoką średnią ocen z całego okresu studiów, wybitne osiągnięcia naukowe, sportowe lub artystyczne.

Uroczystość była także okazją do wręczenia nagrody w drugiej edycji plebiscytu „Absolwent z Pasją”, który ma na celu promocję osiągnięć i niezwykłych pasji absolwentów Uniwersytetu Śląskiego wszystkich lat akademickich od początku powstania uczelni. Gali wręczenia dyplomów i nagród towarzyszyła wystawa najlepszych tegorocznych dyplomów z projektowania graficznego, której kuratorem był dr Tomasz Kipka, zastępca dyrektora Instytutu Sztuki UŚ. ■

Więcej na str. 18

Opracowała Agnieszka Nęcka

Z głębokim żalem i w poczuciu wielkiej straty zawiadamiamy, że 26 grudnia 2014 roku zmarł w Newtonville

Stanisław Barańczak

doctor honoris causa Uniwersytetu Śląskiego i Uniwersytetu Jagiellońskiego.

Znamienity poeta, tłumacz i eseista, niedościgły Mistrz języka polskiego, autor dzieł o nieprzemijającym znaczeniu.

Sygnatariusz Listu 59, członek-założyciel Komitetu Obrony Robotników, działacz „Solidarności”.

Urodzony 13 listopada 1946 roku w Poznaniu, Honorowy Obywatel Miasta Poznania, Wielki Polak. Odznaczony Krzyżem Komandorskim Orderu Odrodzenia Polski.

Laureat Nagrody Fundacji Kościelskich, Polskiego PEN Clubu im. Jana Parandowskiego, Nagrody Literackiej Nike i Nagrody Poetyckiej Silesius oraz innych prestiżowych wyróżnień krajowych i zagranicznych. Uniwersytet Śląski jest dumny z przyjaźni, jaką nas darzył.

Pozostanie w naszej pamięci jako Pisarz i Człowiek.

Żonie

Annie Barańczak

składamy płynące z serca wyrazy współczucia.

Rektor i Senat Uniwersytetu Śląskiego, Dziekan i Rada Wydziału Filologicznego Uniwersytetu Śląskiego oraz społeczność akademicka

Z wielkim bólem i smutkiem przyjęliśmy wiadomość o nagłej śmierci

Śp.

dr. Henryka Wistuby

cenionego nauczyciela akademickiego, długoletniego pracownika naukowego Wydziału Techniki, a następnie pracownika naukowo-technicznego Wydziału Nauk o Ziemi Uniwersytetu Śląskiego, wybitnego specjalisty z dziedziny tribologii, autora licznych publikacji naukowych i patentów.

Utraciliśmy kompetentnego naukowca, cieszącego się powszechnym i zasłużonym szacunkiem środowiska, wychowawcę wielu pokoleń studentów.

Będzie nam Go wszystkim brakowało. Cześć Jego Pamięci.

Rodzinie, Najbliższym oraz Przyjaciołom Zmarłego, których ta śmierć najbardziej dotknęła, wyrazy głębokiego współczucia i żalu

składają

Rektor oraz społeczność akademicka
Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach

Rozmowa z prof. Vladimírem Leško z Uniwersytetu Pavla Jozefa Šafárika w Koszycach, profesorem honorowym Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach

Historia filozofii jako problem filozoficzny

Prof. Vladimír Leško pełni funkcję kierownika Instytutu Filozofii i Historii Filozofii Uniwersytetu Pavla Jozefa Šafárika w Koszycach. Jest autorem i redaktorem licznych artykułów i książek tłumaczonych na język czeski, polski i angielski. Zainteresowania profesora koncentrują się wokół problemów historii filozofii, współczesnej filozofii niemieckiej, filozofii Jana Patočki. Jest także propagatorem i popularyzatorem filozofii polskiej na Słowacji. W 2014 roku otrzymał tytuł Profesora Honorowego Uniwersytetu Śląskiego. Nakładem Wydawnictwa Uniwersytetu Śląskiego w 2015 roku ukaze się książka profesora pt. *Filozofia dziejów filozofii*.

■ Jednym z najważniejszych obszarów refleksji pana profesora jest filozofia dziejów filozofii. Trzeba przyznać, że brzmi to zagadkowo. Nie jest to historia filozofii, nie jest to również filozofia dziejów. Jak zatem należy rozumieć to pojęcie – „filozofia dziejów filozofii”?

– Tematem tym zainteresowałem się już podczas studiów. Na Słowacji mieliśmy to szczęście, że w drugiej połowie lat 60. ubiegłego wieku ukazały się dwa niezwykłe tomy *Wykładów z historii filozofii* Hegla w czeskim przekładzie. Właśnie w tym czasie rozpocząłem studia i od razu zafascynowałem się Heglem. Nie wiele wówczas z tego rozumiałem, lecz tym bardziej mnie to interesowało. Dlaczego nawiązuję do Hegla? Był on pierwszym filozofem zachodnim, który nie tylko zrozumiał, lecz także zrealizował filozoficzną refleksję nad dziejami filozofii. Innymi słowy dzieje filozofii były dla Hegla integralną częścią jego filozofii, nie stanowiły jedynie czegoś dodatkowego. Widać to wyraźnie w pierwszej części jego filozoficznego systemu – logice. Ma pan rację, że filozofia dziejów filozofii nie jest ani historią filozofii, ani filozofią dziejów. Mamy do czynienia z metateoretycznym ruchem wewnątrz filozoficznego myślenia, którego sensem nie jest empiryczny opis historycznofilozoficznych wydarzeń, lecz nade wszystko zrozumienie i rozjaśnienie najbardziej znaczących problemów filozoficznych. Być może najbardziej po Heglu zrozumiał to Heidegger.

■ Czy nie jest zatem tak, że to metateoretyczne spojrzenie warunkuje faktyczny opis dziejów filozofii? Istnieje szereg zarzutów względem Hegla czy Heideggera, że traktują oni dzieje filozofii instrumentalnie. Jak to pogo-



Foto: Eugen Andrejansky

↑ Profesor Vladimír Leško

dzić? Czy teoretyczna refleksja nad dziejami filozofii nie jest ograniczana przez fakty historyczne?

– Niewątpliwie tak jest. Trzeba sobie jednak uświadomić, że Hegel jako pierwszy krytykuje wszystkie najbardziej znaczące historycznofilozoficzne działalności epoki właśnie dlatego, że nie mają żadnego metateoretycznego wymiaru, że są tylko mniej lub bardziej zorganizowaną sumą informacji. Dla Hegla najważniejszymi zasadami historycznofilozoficznego rozważania są zasada rozwoju i zasada stroniczości, które umożliwiają przekroczenie opisowo-doksograficznego podejścia do dziejów filozofii. Wykorzystanie dziejów filozofii dla filozoficznego uzasadniania swej koncepcji ducha absolutnego bez tych dwóch zasad byłoby niemożliwe. Heidegger przeciwnie, Hegłowską

zasadę rozwoju dosłownie „odwrócił”. Hegel wyraża się bardzo jasno, zrozumienie Arystotelesa nie jest możliwe bez poznania Parmenidesa, Heraklita, a przede wszystkim Platona. Wczesny Heidegger jest przekonany (co później rozwinie w pełnym zakresie), że droga powrotna od Arystotelesa do jego poprzedników będzie możliwa wówczas, jeśli zbadamy teorię bycia Parmenidesa i zrozumiemy ją jako decydujący krok, określający sens i przeznaczenie zachodniej ontologii i logiki. Hegel rozumie dzieje filozofii przez pryzmat absolutnej idei, Heidegger – bycia. W tym sensie prawdą jest, że traktują oni historię filozofii instrumentalnie. Jednak najbardziej instrumentalne traktowanie dziejów filozofii znajdziemy u Husserla, który nie poszukiwał niczego innego jak tylko transcendentnego im-

pulsu. Co zatem począć z faktami historycznymi? W silnych modelach filozofii dziejów filozofii Husserla i Heideggera nie mają one żadnego większego znaczenia. Inaczej jest u Hegla. Wystarczy w jego *Wykładach z historii filozofii* przeczytać interpretację francuskiej filozofii Oświecenia, a zrozumiemy, jak bardzo pilnuje Hegel jedności faktów historycznych i filozoficznej interpretacji.

■ **Mówi pan profesor o silnych, ale też słabych modelach filozofii dziejów filozofii – jak należy to rozumieć?**

– Moje dotychczasowe historycznofilozoficzne badania doprowadziły mnie do przekonania, że można wyróżnić dwa modele filozofii dziejów filozofii. Reprezentantami pierwszego – który nazywam silnym modelem – są Hegel i Heidegger, lecz można zaliczyć do niego także Schellinga, Nietzschego czy Husserla. W silnych modelach dokonuje się podporządkowanie dziejów filozofii własnym teoriom filozoficznym. W tym sensie można mówić o specyficznej filozoficznej przemocy dokonywanej na dziejach filozofii. Otwarcie przyznaje to Heidegger w przedmowie do drugiego wydania *Kant a problem metafizyki*: „Wielu czytelników razi dosadność moich interpretacji. Zarzut ten można z powodzeniem odnieść do poniższej pracy”. Z powodzeniem dlatego, iż wcale nie chodzi o interpretację filozofii Kanta, ale o to, co można wykorzystać z Kanta w celu po-

szukiwania odpowiedzi na pytanie o bycie. Nic więcej Heideggera nie interesuje. Słabe modele filozofii dziejów filozofii, które reprezentują przede wszystkim badania Finka, Patočka i Gadamera, wyróżniają się tym, że chcą „przysłuchiwać” się filozofom, nie angażując ich do rozwiązywania swych własnych problemów. Oczywiście, nie analizują oni dziejów filozofii jedynie jako historycy filozofii. Wykorzystują oni pewne motywy, jak na przykład uczynił Patočka z greckim zwrotem „troska o duszę”. Zasadniczą różnicę między silnymi modelami a słabymi modelami filozofii dziejów filozofii dostrzeżemy wyraźnie, jeżeli zestawimy na przykład Heideggera oraz Finka interpretację Hegla, Nietzschego czy filozofii presokratyków.

■ **Już od wielu lat wykłada pan profesor historię filozofii. Jakimi założeniami się pan profesor kieruje?**

– Najbliższy semestr zimowy będzie już moim 84. Zaczynałem w 1973 roku, kiedy zostałem powołany na katedrę, by wykładać filozofię antyczną. Moim pierwszym wielkim wzorem jako historyka filozofii greckiej był Jan Patočka. W drugiej połowie lat 60. i z początkiem lat 70. ukazały się jego większe prace dotyczące filozofii greckiej: *Aristoteles, jeho předchodcovia a dediči* oraz *Predsokratovská filozofia*. Właśnie w książce *Predsokratovská filozofia* po raz pierwszy zetknąłem się z jego interpretacją filozo-

fi dziejów filozofii Hegla, co w pewnym sensie stało się dla mnie „przeznaczonym” problemem. Już podczas studenckich lat szczególnie upodobałem sobie interpretację filozofii greckiej waszego wielkiego historyka filozofii – Władysława Tatarkiewicza. Profesor, który wykładał filozofię grecką, szczególnie cenił dzieło Tatarkiewicza. Ale ani ja, ani moi koledzy o tym nie wiedzieliśmy. Rozpoznałem to wówczas, kiedy wypożyczyłem w naszej bibliotece *Historię filozofii* Tatarkiewicza i upewniłem się, że nasz nauczyciel „wykłada” właśnie Tatarkiewicza. Muszę stwierdzić, że zrobił świetny przekład Tatarkiewicza na słowacki. Wielka szkoda, że ten przekład nie został nigdy w nas opublikowany. Przy pewnej okazji zapytałem naszego nauczyciela, dlaczego wykłada w taki sposób. Jego odpowiedź pamiętam do dzisiaj: „Nie znam niczego lepszego!”. I dziś – mimo upływu lat – przyznaję mu rację. To, w jak oryginalny sposób Tatarkiewicz opracował i przemyślał historię filozofii greckiej, stanowi dla mnie żywe filozoficzne dziedzictwo. Ale stopniowo zaczynałem „oddalać” się od filozofii greckiej i coraz bardziej orientowałem się zarówno naukowo, jak i dydaktycznie na nowożytną filozofię, a szczególnie filozofię niemiecką XIX wieku. Także tutaj znalazłem swego mistrza, wybitnego czeskiego historyka filozofii, profesora Uniwersytetu Karola w Pradze – Milana Sobotkę. Jego znakomite prace o filozofii nowożytnej, a zwłaszcza o idealizmie niemieckim, stały się dla mnie tak ważne, iż nie jest przypadkiem to, że swą dotąd najważniejszą monografię *Filozofia dziejów filozofii* poświęciłem właśnie jemu. Wszyscy trzej wielcy filozofowie i historycy filozofii w jednej osobie – Patočka, Tatarkiewicz i Sobotka – jednoznacznie wskazali mi drogę: historyk filozofii nie jest doksografem. Należy przekroczyć opisowo-doksograficzny sposób pracy i zacząć filozoficznie zajmować się historią filozofii. Tym samym przemyślenie jedności dziejów filozofii i filozofii samej (u mnie łączy się to z problematyką metafizyki i ontologii) stanowi główne dążenie w mojej pracy: zarówno pedagogicznej, jak i naukowej. Dlatego między innymi w ostatnich dwóch dekadach poświęcam coraz większą uwagę filozofii Heideggera. ■



Foto: Agnieszka Sikora

↑ W 2014 roku prof. Vladimírem Leško otrzymał tytuł profesora honorowego Uniwersytetu Śląskiego

Rozmawiał
Dariusz Bęben

24 i 25 listopada 2014 roku na Wydziale Nauk Społecznych UŚ odbywał się II Śląski Kongres Oświaty pod hasłem „Otwarta szkoła”

Wspólnie budując „siłownię intelektualną”

Nauczyciele, pedagodzy, psycholodzy, dyrektorzy przedszkoli, szkół i placówek edukacyjnych, politycy szczebla centralnego i samorządowego, a także reprezentanci szkolnictwa wyższego – ponad 4 tysiące zarejestrowanych uczestników podczas 23 paneli tematycznych – dyskutowali na temat tego, w jaki sposób uniwersytet może być obecny w szkole na wszystkich etapach edukacji. Drugiego dnia kongresu podpisano „Pakt dla Kształcenia”, którego sygnatariuszami byli główni organizatorzy wydarzenia – JM Rektor UŚ prof. zw. dr hab. Wiesław Banyś oraz śląski kurator oświaty Stanisław Faber.



Foto: Agnieszka Szymala

↑ II Śląski Kongres Oświaty odbywał się 24 i 25 listopada 2014 roku na Wydziale Nauk Społecznych Uniwersytetu Śląskiego

– Pierwotnie zakładaliśmy, że na następnym kongresie spotkamy się dopiero po dwóch latach, ale państwa zadowolenie z zeszłorocznej oferty niejako wymusiło na nas organizację kolejnej edycji – wyjaśniał kurator Stanisław Faber. – Chcemy szkoły opartej na tradycji, ale jednocześnie otwartej na nowe i nastawionej na dialog. Dlatego w czasie tych dwóch dni poruszymy podczas paneli i warsztatów szerokie spektrum zagadnień, takich jak: prawa dziecka w edukacji, depresja wśród uczniów i nauczycieli, neurodydaktyka, agresja i jej profilaktyka, zdrowie psychiczne nauczycieli, edukacja domowa, edukacja włączająca osoby niepełnosprawne oraz mniejszości narodowe i wiele innych – wyliczał śląski kurator oświaty.

– Nie chwaląc się, magnesem dla uczestników jest uniwersytet jako organizator – dr hab. prof. UŚ Ryszard Koziołek tłumaczył powodzenie idei kongresu. – Z perspektywy uczelni wyższej najbardziej interesuje nas następująca kwestia: czy szkoła

i uniwersytet są sobie nawzajem potrzebne? Zdaniem prof. Koziołka szkolnictwo wyższe ma jasno określone priorytety. Są nimi możliwie najwyższy poziom badań naukowych wraz z pozyskiwaniem na nie środków oraz kształcenie, w tym nauczycieli. – O ile pierwszy z tych priorytetów jest bardzo precyzyjnie opisany – kontynuował prorektor – o tyle drugi składnik wciąż podlega debacie. Jak, kogo, po co i dla kogo mają kształcić szkoła i uniwersytet? Dyskusja dotycząca jakości i celów kształcenia jest tym, co zbliża najbardziej obie strony. Mimo że mamy różne ministerstwa, cele, specyfikę, chciałbym podkreślić z całą mocą, że uniwersytet jest za szkołę odpowiedzialny i musi wziąć za nią odpowiedzialność daleko bardziej, niż wynika to z samej roli kształcenia nauczycieli – przekonywał prof. Koziołek.

Uczelnie wyższe są z kolei żywotnie zainteresowane, aby kandydaci na studia nie tylko przychodzili na dany uniwersytet, ale również byli jak najlepiej wykształceni. Szkoła powinna jednak nieustannie przy-

pominać uniwersytetowi, że nie wszyscy uczniowie są kandydatami na studia. Szkoła nie kształci kandydatów na studia – kształci dzieci i młodych ludzi.

– I chociaż uczelnie chciałyby o tym czasem zapomnieć, rolą szkoły jest przypomnienie, że proces kształcenia jest czymś zdecydowanie większym i ważniejszym niż tylko przygotowaniem na studia czy do zdania konkretnego egzaminu na wybranym etapie edukacji – mówił prorektor, który za jedną z najbardziej palących i trudnych kwestii uznał dzisiejszą tendencję do weryfikowalności, także poprzez regulacje prawne i to najlepiej w trybie natychmiastowym.

– Państwo spotykają się z tym w szkołach od dawna, a my na Uniwersytecie coraz częściej. Oczekuje się, żeby kształcenie przyniosło szybko stopę zwrotu. W naszym przypadku w postaci pracy w ogóle, a najlepiej pracy dobrze płatnej, a w państwa przypadku, aby egzaminy zostały zdane z jak najwyższym wynikiem – referował prof. Koziołek. Oczywiście uniwersytet cie-

szy się z absolutnej transparentności, jaką charakteryzują się przyjęcia na studia od czasów wprowadzenia wyników z matury jako jedyne kryterium kwalifikacyjnego. Z drugiej strony – cena tej przejrzystości jest coraz poważniejsza, ponieważ coraz częściej kształcenie staje się tylko przygotowaniem do egzaminu.

– Dzisiaj mówimy na uniwersytecie: »Kiedyś to młodzież była wykształcona«. Nawet jeśli jest to marudzenie ludzi w pewnym wieku, pamiętających te mityczne czasy „kiedyś”, to może jednak jest coś na rzeczy? – sygnalizował problem rektor Koziółek.

Część wprowadzającą kongresu zakończyła debata na temat autonomii w szkole. Samostanowienie jest bardzo mocno powiązane z innowacyjnością, a o obecności tej ostatniej w polskiej szkole świadczy – zdaniem Krystyny Szumilas, byłej minister edukacji narodowej i obecnej posłanki – awans, jaki zanotował nasz kraj w rankingu państw OECD według wskaźników PISA, autonomia to natomiast przede wszystkim odpowiedzialność. Dyrektor Szkoły Podstawowej nr 5 w Czechowicach-Dziedzicach Alicja Łach przypomniała, że nie wszyscy chcą być innowacyjni, ponieważ boją się właśnie odpowiedzialności. Barbara Halska z Zespołu Szkół nr 6 w Jastrzębiu-Zdroju, Nauczyciel Roku 2014 w konkursie MEN i „Głosu Nauczycielskiego”, replikowała, iż mamy mnóstwo nauczycieli innowacyjnych i autonomicznych, ale nie są oni wystarczająco doceniani przez swoich dyrektorów. Na zarzuty wypływające z raportu Najwyższej Izby Kontroli jakoby uniwersytety źle uczyły przyszłych nauczycieli, prof. Koziółek odpowiadał, że nie da się przygotować studentów na wszystkie możliwe sytuacje, które mogą spotkać ich w pracy, pytał po-



↑ Wystąpienie minister edukacji narodowej Joanny Kluzik-Rostkowskiej

nadto, jakiej autonomii konkretnie szkoła chce: programowej, finansowej, terytorialnej czy samorządowej.

Wśród słuchaczy debaty największe poruszenie wzbudziły kwestie finansowe oraz nowe kompetencje wizytatorów z kuratorium. Kwoty, jakie otrzymują poszczególne placówki, dyrektor Alicja Łach określiła mianem „środków na przeżycie”, jednak Ludmiła Nowacka, zastępca prezydenta Raciborza, kontrowała, że nie można wszystkiego sprowadzać do pieniędzy, a pracować trzeba jako zespół: dyrektor, uczniowie, ich rodzice, ale także lokalny lobbying. Kurator Stanisław Faber w odniesieniu do możliwości niezapowiedzianej wizyty wysłanników kuratorium pytał retorycznie: – Czego się państwo boją, jeśli dobrze wypełniają swoje obowiązki?

W debacie udział wzięli również przedstawiciele młodzieży – Aneta Kujawska oraz Wojciech Kiersnowski z VII LO w Gliwicach.

Drugi dzień II Śląskiego Kongresu Oświaty rozpoczął się od podpisania „Paktu dla Kształcenia”, który zakłada jeszcze ściślejsze współdziałanie środowisk akademickich i oświatowych na rzecz rozwoju edukacji w województwie śląskim poprzez zacieśnienie współpracy pomiędzy szkołami regionu a Uniwersytetem Śląskim, lepszy dostęp do kształcenia zawodowego nauczycieli oraz promowanie wybitnych uczniów z województwa. Prof. Koziółek przekonywał wcześniej, że pakt to rodzaj pewnej umowy społecznej, a nie typowej umowy regulującej współpracę. To bardziej obietnica, którą uniwersytet i szkoły składają samym sobie i społeczeństwu, bo edukacja jest dobrem społecznym. I skoro społeczeństwo ją finansuje, ma też prawo zadać pytanie, jakie społeczne korzyści wynikają z kształcenia.

Warto przytoczyć na koniec słowa prorektora Koziółka tak charakteryzującego ogólną ideę obrad: – Wybudowaliśmy orliki i inne rozmaite miejsca, gdzie możemy rozwijać naszą ciężką fizyczną lub ją wzmacniać. Bardzo bym chciał, żebyśmy z równym zaangażowaniem myśleli o budowaniu czegoś na kształt „siłowni intelektualnej”, ponieważ jeśli mam jakieś oczekiwania – jako członek społeczeństwa, a nie wykładowca wyższej uczelni – to takie, że chciałbym mieć wokół siebie jak najlepiej wykształconych współobywateli, nie tylko ludzi przygotowanych do zdawania egzaminów czy do rozmów o pracę. ■



Foto: Agnieszka Szymała

↑ W debacie udział wzięli m.in.: śląski kurator oświaty Stanisław Faber, prorektor Uniwersytetu Śląskiego ds. kształcenia i studentów dr hab. prof. UŚ Ryszard Koziółek i poseł Krystyna Szumilas

Tomasz Płosa

5. Biennale Fotograficzne Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach

Nauka – idea w praktyce

12 grudnia 2014 roku w Bibliotece Śląskiej w Katowicach odbyło się uroczyste otwarcie wystawy 5. Biennale Fotograficznego Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach „Nauka – idea w praktyce”. Wystawa stanowi prezentację prac wyłonionych w konkursie fotograficznym w ramach projektu „Nauka w obiektywie”, którego koordynatorem jest Centrum Studiów nad Człowiekiem i Środowiskiem UŚ. Uroczystość była również okazją do wręczenia nagród laureatom konkursu.

Nagrodę Główną otrzymał Krzysztof Ulaczyk z Obserwatorium Astronomicznego Uniwersytetu Warszawskiego za zdjęcie „Wejście do budynku teleskopu w księżycową noc” z projektu „Nieskończone badanie wszechświata”. I nagrodę w kategorii zdjęcie przyrodnicze zdobyła Monika Rewers z Wydziału Rolnictwa i Biotechnologii Uniwersytetu Technologiczno-Przyrodniczego w Bydgoszczy za cykl 5 zdjęć: „Łabędź – młoda siewka rzeżuchy ogrodowej (*Lepidium sativus*); „Krajobraz księżycowy – zarodek fasoli zwyczajnej (*Phaseolus vulgaris*); 2014”, „Kółko i krzyżyk – strąk bobiku (*Vicia faba var. minor*); 2014”, „Uśpione życie – zarodek soczewicy (*Lens culinaris*); 2014”, „Zakręcony – zarodek papryki rocznej (*Capsicum annuum*); 2014” z projektu: „Tajemnice początków życia”. II nagrodę w kategorii zdjęcie przyrodnicze odebrał również Krzysztof Ulaczyk, tym razem za zdjęcie „Teleskop »patrzący« na centrum



Foto: Monika Rewers



I nagroda w kategorii zdjęcie przyrodnicze. Zdjęcie „Zakręcony – zarodek papryki rocznej (*Capsicum annuum*); 2014” z projektu: „Tajemnice początków życia”

Galaktyki” – z tego samego projektu. I nagrodę w kategorii zdjęcie społeczno-kulturalne otrzymał Dariusz Ignatiuk z Wydziału Nauk o Ziemi UŚ za cykl 5 zdjęć: „Pod wiatr”, „Przed burzą”, „Zamieć”, „Kontrasty” i „21”, z projektu „Ciepło... cieplej... lodowiec!”. II nagrodę w kategorii zdjęcie społeczno-kulturalne zdobył Konrad Siekierski z Instytutu Wschodniego Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu za cykl 3 zdjęć: „Wierni zbierają się na mszę

w wsi Mecawan”, „Ruiny XIX-wiecznego ormiańsko-katolickiego kościoła we wsi Arpeni”, „Różaniec przywieziony w pierwszej połowie XIX wieku przez ormiańsko-katolickich przesiedleńców z Zachodniej Armenii (dzisiejszej Turcji). Wieś Mecawan” z projektu „Siedemnaście wieków ormiańskiego katolicyzmu”.

Ponadto przyznano wyróżnienia w trzech kategoriach. W kategorii „Mikroświat” wyróżnienie otrzymali Maciej Zwierzchowski



Foto: Dariusz Ignatiuk



I nagroda w kategorii zdjęcie społeczno-kulturalne. Zdjęcie „21” z projektu „Ciepło... cieplej... lodowiec!”



Foto: Krzysztof Ułaczyk

↑ II nagroda w kategorii zdjęcie przyrodnicze. Zdjęcie „Teleskop »patrzący« na centrum Galaktyki” – z projektu „Nieskończone badanie wszechświata”



Foto: Anna Jackiewicz

↑ Wyróżnienie w kategorii „Człowiek – świat wokół nas”. Zdjęcie „W płataninie polimerowych włókien, Warszawa 2014” z projektu „Filtrować niewidzialne”

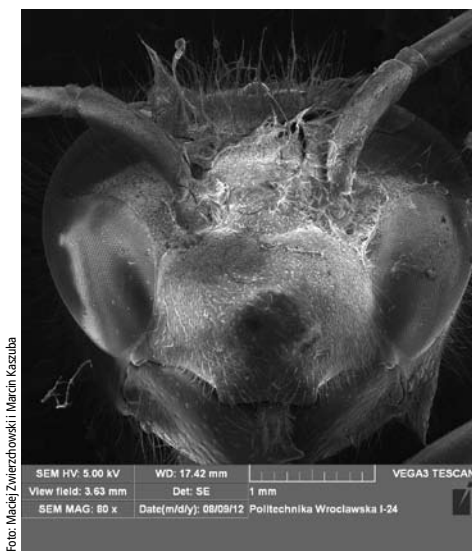


Foto: Maciej Zwiierzchowski i Marcin Kaszuba

↑ Wyróżnienie w kategorii „Mikroświat”. Zdjęcie „Osa” z projektu: „Stal od Damaszku po Sydney”



Foto: Konrad Sieniński

↑ II nagroda w kategorii zdjęcie społeczno-kulturalne. Zdjęcie „Ruiny XIX-wiecznego ormiańsko-katolickiego kościoła we wsi Arpeni” z projektu „Siedemnaście wieków ormiańskiego katolicyzmu”

i Marcin Kaszuba z Wydziału Mechanicznego Politechniki Wrocławskiej za cykl 4 zdjęć: „Osa”, „Tlenki tytanu 1”, „Tlenki tytanu 2” i „Tlenki tytanu 3” z projektu: „Stal od Damaszku po Sydney”. W kategorii „Człowiek – świat wokół nas” wyróżnienie otrzymała Anna Jackiewicz z Wydziału Inżynierii Chemicznej i Procesowej Politechniki Warszawskiej za zdjęcie „W płataninie polimerowych włókien, Warszawa 2014” z projektu „Filtrować niewidzialne”. W kategorii „Z perspektywy” wyróżniona została Małgorzata Gazda z Wydziału Chemii Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie za zdjęcie „Złap mnie, jeśli potrafisz, czyli bezkrwawe łowy aparatem płetwala karłowatego” z projektu „Przyjaciel wieloryb”.

Red.



Foto: Małgorzata Gazda

↑ Wyróżnienie w kategorii „Z perspektywy”. Zdjęcie „Złap mnie, jeśli potrafisz, czyli bezkrwawe łowy aparatem płetwala karłowatego” z projektu „Przyjaciel wieloryb”

Rok 2015 podczas 68. Sesji Zgromadzenia Ogólnego ONZ został ogłoszony Międzynarodowym Rokiem Światła i Technologii Wykorzystujących Światło

Bez światła nie byłoby życia

Działania realizowane przez wiele naukowych instytucji i organizacji z całego świata mają w ciągu najbliższych dwunastu miesięcy przybliżyć społeczeństwom znaczenie światła oraz związanych z nim zjawisk, które wykorzystywane są właściwie w każdej dziedzinie naszego życia: w medycynie, przemyśle, edukacji, rozrywce czy komunikacji. Bez tych technologii nie byłoby ani lampek na biurku, ani internetu, nie byłoby skanerów i fotografii, laserowego cięcia materiałów, kamer termowizyjnych czy laserowych operacji oka. O sposobach rozumienia i znaczeniu światła oraz opartych na nim technologii, jak również o prowadzonych w Zakładzie Fizyki Ciała Stałego Instytutu Fizyki badaniach wykorzystujących procesy zachodzące przy udziale światła opowiada prof. zw. dr hab. Alicja Ratuszna.

■ **Zdarza się, że w pochmurny dzień mówimy, spoglądając w niebo, że nie ma Słońca. Oznacza to oczywiście jedynie tyle, że jest ono chwilowo niewidoczne dla naszych oczu. Czy to samo można powiedzieć o świetle?**

– Myślę, że tak. Gdy niebo pokrywa warstwa chmur, Słońce jest niewidoczne jako pewien obiekt, nie widzimy wówczas światła słonecznego, ale ono oczywiście cały czas do nas dociera i oddziałuje na nasze zmysły. Trzeba odróżnić potoczne rozumienie światła od jego naukowej definicji, która jest szersza. Światło jest promieniowaniem elektromagnetycznym, czyli przemieszczającym się w przestrzeni (z niewyobrażalną prędkością) zmiennym polem elektrycznym i magnetycznym. Promieniowanie to rozchodzi się na ogromne odległości i w zasadzie nic nie jest w stanie go zahamować. Fizyka opisuje je za pomocą takich parametrów, jak długość i częstotliwość fali, przy czym im wartość częstotliwości jest wyższa, tym krótsza jest długość fali. Im dłuższa fali jest krótsza, tym większą energię „niesie” takie promieniowanie. Nazwą „światło” obejmujemy promieniowanie elektromagnetyczne, tak zwane promieniowanie widzialne z zakresu fal o długościach od 380 nm (fiolet) do 700 nm (czerwień). Jest to część promieniowania elektromagnetycznego, które oddziałuje na nasz zmysł wzroku. Fizyka interesuje jednak promieniowanie elektromagnetyczne w pełnym zakresie długości fal: począwszy od kilometrowych, metro-wych czy centymetrowych (UKF) fal radiowych, poprzez mikrofały, podczerwień, wspomniane światło (zakres widzialny), ultrafiolet, promieniowanie rentgenowskie, aż po promieniowanie gamma charakteryzujące się najkrótszą długością fal, osiągającą wartość poniżej 5 pm.

■ **Naukowcy nie tylko zbudowali precyzyjną definicję tak nieuchwytnego zjawiska, jakim jest światło, lecz również dokładnie je zmierzili. Jak pokazuje hi-**



Foto: Magdalena Kłosewicz

Prof. zw. dr hab. Alicja Ratuszna, dziekan Wydziału Matematyki, Fizyki i Chemii UŚ

storia nauki, każda próba zrozumienia, czym ono jest i jakie są jego właściwości, miała ogromny wpływ na niemal każdą dyscyplinę naukową, począwszy od astronomii zajmującej się badaniem ruchu planet i gwiazd, aż do biologii opisującej na przykład proces fotosyntezy.

– Ze światłem mamy do czynienia właściwie wszędzie. Przede wszystkim bez niego nie byłoby życia, ponieważ stymuluje ono wiele procesów życiowych. Jedną z najważniejszych przemian biochemicznych na Ziemi jest wspomniana fotosynteza. Pierwsze skojarzenie rzeczywiście odsyła nas ku naukom biologicznym, ale tak naprawdę zjawisko to leży na pograniczu biologii, fizyki i chemii. Przypomnę krótko, czym jest fotosynteza: to proces biochemiczny, który zachodzi w roślinach zielonych zawierających chlorofil bądź bakteriochlorofil. Padające na nie światło słoneczne sprawia, że absorbowany dwutlenek węgla (CO_2) wraz z wodą zamieniany jest na różne produkty, z których najważniejszym dla nas jest oczywiście

tlen (O_2), nazywany pierwiastkiem życia i, co zaskakujące, będący jednocześnie pierwiastkiem śmierci.

■ **To rzeczywiście zaskakująca informacja i chyba rzadko się o niej mówi...**

– Z jednej strony tlen jest niezbędny do życia, z drugiej – odpowiada za różne reakcje utleniania, które mogą doprowadzać do obumierania komórek. Reaktywne formy tlenu mogą generować powstawanie tak zwanych wolnych rodników, odpowiedzialnych za niszczenie między innymi białek czy DNA w komórkach, prowadząc do ich śmierci. Sporo już wiemy o reakcjach biochemicznych zachodzących w naszym organizmie na poziomie molekularnym, dlatego w moim zakładzie staramy się wykorzystać w praktyce pewne właściwości tlenu i promieniowania świetlnego. Zespół naukowców, którym kieruję, zajmuje się od kilkunastu lat tak zwaną terapią fotodynamiczną, która jest już wykorzystywana w walce z rakiem.

■ **Na czym polega terapia fotodynamiczna?**

- Przed wszystkim interesują nas związki organiczne, tzw. fotouczulacze, do których należy wspomniany chlorofil, a także chloryny i porfiryny. Są to szczególnie cząsteczki, które po wzbudzeniu ich światłem mogą emitować promieniowanie fluorescencyjne i fosforescencyjne o energii potrzebnej do wzbudzenia tlenu singletowego lub do wytworzenia wolnych rodników. Załóżmy, że mamy cząsteczkę porfiryny, która, absorbując światło w zakresie widzialnym, o długości fali około 350 nm, przechodzi do tak zwanego stanu wzbudzonego. W momencie powrotu do stanu podstawowego emituje kwanty promieniowania, a więc zaczyna świecić (emisja fluorescencyjna). Część energii zostaje przekazana do otoczenia, wzbudzając inne znajdujące się w pobliżu atomy czy cząsteczki. Energia naszej porfiryny jest wystarczająca, by wzbudzić niezwykle reaktywny tlen molekularny czy wytworzyć wolne rodniki, mające zdolność niszczenia organelli komórkowych, jak jądra komórkowe czy nici DNA. Takie procesy prowadzą w konsekwencji do obumierania komórki. Terapia fotodynamiczna wykorzystuje właśnie te właściwości porfiryn.

■ **Jeżeli jednak pobudzona przez energię pochodzącą z porfiryn reaktywna cząsteczka tlenu niszczy znajdujące się w pobliżu komórki, to jakie znaczenie może mieć w medycynie?**

- Badane przez nas substancje mają właściwości terapeutyczne, ponieważ „umieszczamy” je w komórkach nowotworowych. Niewzbudzone cząsteczki chloryn czy porfiryn są dla naszego organizmu nieszkodliwe. Wprowadzamy je do komórki nowotworowej, następnie naświetlamy nieszkodliwym dla człowieka światłem, które sprawia, że przechodzą one w stan wzbudzony, o którym wspominałam wcześniej. Wracając do stanu podstawowego, emitują część energii w postaci kwantu światła, a pozostałą część energii przekazują do otoczenia, uaktywniając znajdujące się tam cząsteczki tlenu molekularnego czy wytwarzając wolne rodniki, które rozpoczynają proces niszczenia komórki nowotworowej. Jest to tak zwana chemioterapia celowana.

■ **Skąd jednak pewność, że substancja została rzeczywiście umieszczona w zmiennej chorobowo komórce? Jeśli na poziomie molekularnym pojawił się błąd, wówczas wzbudzony tlen może zniszczyć zdrowe komórki w organizmie.**

- Tutaj z pomocą znów przychodzi nam światło, a dokładniej zjawisko fluorescencji. Dzięki temu, że nasza substancja w wyniku naświetlenia emituje dla siebie charakterystyczne promieniowanie z obszaru widzialnego, w badaniach *in vitro*, pod mikroskopem fluoroscencyjnym, widzimy, w jakich komórkach został zlokalizowany badany fotouczulacz (badania prowadzi się jednocześnie na komórkach nowotworowych i fibroblastach). Jeśli uzyskamy pewność, że fotouczulacz znajduje się już tylko w komórkach chorych, a został usunięty ze zdrowych, wówczas naświetlamy promieniowaniem o odpowiedniej długości fali, które rozpocznie opisany powyżej proces fotodynamicznego niszczenia. Światło czy badane przez nas substancje fotouczulające podawane oddzielnie są nieszkodliwe dla naszego organizmu. Dopiero ich połączenie rozpoczyna proces obumierania komórki zmiennej chorobowo.

■ **Skoro znane są już mechanizmy fotofizyczne zachodzące w terapii fotodynamicznej oraz opisane zostały właściwości fotouczulaczy, jaki jest najbliższy cel badań prowadzonych przez kierowane przez panią profesor zespoły badawcze?**

- Chcemy stworzyć substancje syntetyczne, a więc związki z rodziny porfiryn, które mają dobre własności fotouczulające. Próbuje je syntezować sami. Tym zadaniem zajmuje się zespół chemików z Instytutu Chemii Wydziału Matematyki, Fizyki i Chemii UŚ, kierowany przez dr. hab. Piotra Kusia. Zmagamy się z różnymi trudnościami technicznymi: w jaki sposób wprowadzić nasze substancje bezpośrednio do komórek nowotworowych. Ponadto badamy własności fizyczne otrzymanych fotouczulaczy; sprawdzamy, czy absorbują interesującą nas długość światła, określamy wydajność emisji promieniowania fluorescencyjnego i fosforescencyjnego, liczbę wytworzonych cząsteczek wzbudzonego tlenu itd. Udało nam się uzyskać substancję o bardzo dobrych właściwościach fizykochemicznych, spełniającą wymagania dobrego fotouczulacza. Kolejny etap to prowadzone w pracowniach biologicznych Śląskiego Międzyuczelnianego Centrum Edukacji i Badań Interdyscyplinarnych badania *in vitro*, które sprowadzają się do testowania naszej substancji na pozyskanych komórkach nowotworowych różnych linii, w tym raka sutka, jelita czy płuc. Wyniki tych testów są bardzo obiecujące: dla wybranego fotouczulacza, dla linii gruczolakoraka, uzyskujemy w pierw-

szym cyklu naświetlania przeżywalność komórek nowotworowych poniżej 5 proc. Prowadzone są również badania *in vivo*, na zwierzętach, ale już we współpracy z Instytutem Onkologii w Gliwicach oraz z Wydziałem Biochemii, Biofizyki i Biotechnologii Uniwersytetu Jagiellońskiego. Współpracujemy także z prof. zw. dr. hab. n. med. Aleksandrem Sieroniem, który stosuje w określonych przypadkach terapię fotodynamiczną na pacjentach w Szpitalu Specjalistycznym w Bytomiu.

■ **Wszystko wskazuje na to, że można już mówić o sporym sukcesie...**

- Na poziomie badań podstawowych – tak. Być może warto byłoby jednak wspomnieć o innym problemie, jakim jest wciąż niska liczba studentów kierunków ścisłych. Zagadnienia fizyczne, choćby pokazane w tym wywiadzie, są niezwykle interesujące. Smutne jest natomiast to, że młodzi ludzie boją się matematyki, fizyki czy chemii, że dostrzegają tylko trudności w przyswojeniu sobie „narzędzi” służących do opisu otaczającej nas rzeczywistości.

■ **Jednym z głównych celów Międzynarodowego Roku Światła i Technologii Wykorzystujących Światło ma być przekazywanie wiedzy o wielu zjawiskach fizycznych dotyczących światła oraz jego wszechobecności w naszym codziennym życiu. Wydział Matematyki, Fizyki i Chemii od lat angażuje się w liczne działania, których celem jest osvajanie młodzieży z naukami ścisłymi, w tym również z optyką.**

- Wiemy, jaki jest program i poziom nauczania fizyki, matematyki i chemii w szkołach średnich, wracamy do szkół i przekonujemy młodzież, że nie ma się czego bać. Przygotowujemy dla nich wiele pokazów, wykładów i spotkań, także z zakresu optyki. Wrzesień jest niemalże w całości poświęcony popularyzacji fizyki, kiedy to oferujemy uczniom cykl pokazów „Osobliwości świata fizyki”. W trakcie roku akademickiego zapraszamy uczniów do naszych pracowni, by mogli zobaczyć, jak prowadzi się badania naukowe w praktyce, w świetnie urządzonych laboratoriach. W Instytucie Fizyki oprócz klasycznych studiów z fizyki proponujemy studia interdyscyplinarne, takie jak biofizyka, fizyka medyczna, ekonofizyka, fizyka techniczna czy nanofizyka. Wszystko wskazuje na to, że bliska mi dziedzina naukowa staje się niemalże tak wszechobecna jak... światło. ■

Rozmawiała
Małgorzata Kłoskiewicz

Studia nad twórczością Wisławy Szymborskiej dr Iwony Gralewicz-Wolny

Poetka pytań i refleksji


Zdawać by się mogło, że o twórczości Wisławy Szymborskiej napisano tak wiele, że nic oryginalnego i odkrywczego o naszej noblistce powiedzieć już nie można. Z pewnością jednak tak nie jest, czego najlepszym przykładem najnowsza książka dr Iwony Gralewicz-Wolny z Zakładu Teorii Literatury w Instytucie Nauk o Literaturze Polskiej im. Ireneusza Opackiego. Publikacja nosi tytuł *Poetka i Świat. Studia i szkice o twórczości Wisławy Szymborskiej*.

Co więc skłoniło autorkę do podjęcia tematu, który pozornie został już wyczerpany przez polonistyczne autorytety? Jak się okazuje, wśród rozlicznych powodów znalazły się także osobiste sympatie lekturowe. Temat wybrał mnie – tłumaczy autorka – gdyby bowiem prawdą było, że o poezji Szymborskiej badacze literatury powiedzieli już wszystko, okazałoby się, że nie jest ona arcydzielna, a przecież tak nie jest. Znakiem rozpoznawczym wielkiej literatury jest jej interpretacyjna nośność. A taka właśnie jest twórczość noblistki. Jej poezja odsłania swe sensory dopiero w czytaniu wielokrotnym i nigdy niewyczerpanym. Każdy, kto choć raz, czytając te pozornie proste wiersze, odnalazł w nich partnerską bliskość z krakowską poetką, zapewne powróci do nich nie raz i odnajdzie nowe, ważne dla siebie sensory. Cytując Rolanda Barthes'a: „kto nie czyta powtórnie, skazany jest na lekturę wciąż tej samej historii”.

Różnorodność osobistych sympatii lekturowych doktor Gralewicz-Wolny najlepiej obrazują treści dotychczasowych prac badawczych. Tematem magisterium była *Leśmianowska poezja ciała* (1997), natomiast dysertacji doktorskiej – *Świat poetycki Anny Kamińskiej* (2001). W dorobku pani adiunkt znalazła się także publikacja pt. *Ja czytam, ty czytasz... Dziesięć szkiców o poezji i prozie* (2011), która zawiera egzegezy utworów m.in. Leśmiana, Grochowiaka, Białoszewskiego, Romanowiczowej, Janko. W 2013 roku na półki księgarskie trafiła niezwykle ciekawa pozycja: *Uwolnić Pippi! Twórczość dla dzieci wobec przemian kultury*, adresowana zarówno do czytelników, jak i do badaczy literatury dziecięcej, autorstwa dr Iwony Gralewicz-Wolny i dr Beaty Mytych-Forajter. Jak czytamy w recenzji publikacji – „uruchamiając współczesne strategie lektury – gender, queer, postkolonializm, animal studies – autorki pracy nie tylko potwierdzają potencjał arcydzielności, który tkwi w literaturze dla dzieci i młodzieży, lecz także dowodzą bliskiego związku, jaki łączy ją z problemami współczesnego, zarówno młodego, jak i dorosłego, człowieka”.



Foto: Agnieszka Sikora

 Dr Iwona Gralewicz-Wolny z Zakładu Teorii Literatury

Wspólnym mianownikiem różnorodnych zainteresowań badawczych pani adiunkt jest leżąca u podstaw wszystkich jej prac naukowych ta sama pasja interpretatorska. Monografia poświęcona poezji Wisławy Szymborskiej wyrosła nie tylko z potrzeby dyskursywnej analizy spuścizny autorki *Chwili*, ale także z konieczności – zdaniem badaczki – korekty spojrzenia na całość dorobku poetyckiego, szczególnie w zakresie jego intertekstualnego potencjału.

Materiałem badawczym, który autorka pracy poddała wnikliwej analizie, były nie tylko wiersze poetki – wielu cennych informacji dostarczyły także *Lektury nadobowiązkowe, Poczta literacka, czyli jak zostać (lub nie zostać) pisarzem*, okolicznościowe wystąpienia poetki, jej nieliczne wywiady i wypowiedzi prasowe.

Pierwszą część monografii poświęconej poezji Wisławy Szymborskiej tworzy pięć szkiców konfrontujących dzieło noblistki między innymi z teoretycznym wymiarem tekstu poetyckiego i regułami jego two-

żenia. Jest to swoista wędrówka, w której przewodnikiem są wiersze poetki, prowadzona od jej relacji ze światem zewnętrznym po egzystencjalny paradygmat początku i końca. Dla Szymborskiej – mówi badaczka – początek zdaje się szczególnie pociągający z racji swego powiązania łańcuchem ludzkich emocji. Od nadziei do rozpacz, od wiary do bezradności, od entuzjazmu do bezsilności... i z powrotem. Uwikłanie w układ początku i końca jest koniecznością, którą należy oswajać, ponieważ jak dotąd nikomu nie udało się z niego uwolnić.

Dość powszechne stało się przeświadczenie, że najwłaściwszym komentarzem do wielu wierszy autorki *Tutaj* jest inny spośród napisanych przez noblistkę utworów. Tymczasem – tłumaczy dr Iwona Gralewicz-Wolny – poezja Szymborskiej ani nie wyłania się z literackiego niebytu, ani się w nim nie pogrąża – jest idiomatyczna w znaczeniu rozpoznawalności i oryginalności fazy, ale nie hermetyczna.

Swoistym potwierdzeniem tej tezy jest druga część książki zawierająca interpretacje porównawcze, w których autorka aranżuje i komentuje poetyckie polemiki Wisławy Szymborskiej, jej dialogi intertekstualne z wierszami Jana Kochanowskiego, Adama Mickiewicza, Zbigniewa Herberta, Anny Kamieńskiej, Czesława Miłosza. Ta symultaniczna lektura dwóch tekstów – wyjaśnia pani adiunkt – jest nie tylko formą przywołania tradycji literackiej, lecz także potwierdzeniem wizji literatury jako zbioru tekstów nawiązujących relacje ponad miejscem i czasem, a także rozumienia poezji jako świadectwa i przestrzeni spotkania „ponad podziałami”. Autorka *Poetki i Świata* wychodzi w ten sposób naprzeciw dość powszechnemu postrzeganiu twórczości noblistki jako swoistego monolitu, onieśmielającego młode pokolenie poetów, które nie tylko nie polemizuje z Szymborską, ale nawet nie podejmuje z nią dialogu, co z pewnością nie służy literaturze.

Nie jest łatwo, wbrew obiegowym, lecz nader powierzchownym opiniom, pisać o Szymborskiej. Poetka znana była z niechęci do mówienia o sobie, nade wszystkim ceniła spokój i chroniła prywatność zarówno swoją, jak i innych, stroniła od wszelkich spektakularnych uroczystości, nawet spotkania autorskie były dla niej udręką. Musiała bowiem przekonywać, że lirycznym „ja” jej wierszy nie jest ona sama i nie buduje go wyłącznie jej własna biografia. W centrum uwagi autorki pozostawał człowiek, obiekt jej wnikliwej analizy mającej

na celu uchwycenie specyfiki rodzaju ludzkiego. Unikała rozgłosu, tak więc ogłoszenie jej laureatką literackiego Nobla nie bez powodu przyjaciele określali mianem „tragედii sztokholmskiej”, która introwertycznej osobowości przysporzyła wielu stresujących i męczących ją doznań. Rolę poetki ograniczała do bacznej obserwacji otaczającego ją świata i przeobrażania refleksji w poetyckie wypowiedzi, mówienie o warsztacie, teorii czy osobistych przeżyciach było dla niej natomiast istną katorgą. Uważała, że jedyną formą wypowiedzi autora są jego utwory. Nie była w tej powściągliwości odosobniona, podobny stosunek do „zwierzeń” i rozgrzebywania warsztatowych sekretów miał Czesław Miłosz. Dlatego tak istotnym w twórczości Szymborskiej jest tekst noblowski odczytu zatytułowany *Poeta i Świat* – wprawdzie jeden z najkrótszych, jakie zostały wygłoszone przez laureata podczas ceremonii wręczania nagrody, jednak to właśnie w tym odczycie padają z ust noblistki sformułowania, które wszyscy spodziewali się usłyszeć – czego Wisława Szymborska oczekuje od poezji.

Praca dr I. Gralewicz-Wolny nieprzypadkowo nawiązuje swym tytułem do tytułu odczytu noblowskiego poetki. Według Szymborskiej wiersz – stwierdza badaczka – jest opowieścią o świecie prowadzoną z wnętrza świata. Wielka litera, którą zapisane są oba człony tytułu podane w alfabetycznej kolejności, podkreśla ich równoważność i komplementarność, a jednocześnie podważa, podpowiadając przez kolejność uszeregowania elementów, hierarchię. Cemu miał służyć ten zabieg? Doktor Gralewicz-Wolny sugeruje, że takim właśnie porządkiem poetka świadomie, z nieukrywaną wręcz prostotą, zwalnia tym razem swoich czytelników z obowiązku deszyfracji metafory czy rekonstrukcji znaczeń i nie ukrywając się za „ja” bohaterki lirycznej, wypowiada się w dosłownym tego słowa znaczeniu jako „ja” siebie samej, poetki, co pozwoliło na połączenie uniwersalnego rozważania nad istotą poezji/świata z personalnymi doświadczeniami bycia poetą/człowiekiem. – W mojej książce nawiązałam do tytułu odczytu, nieco go modyfikując – tłumaczy pani adiunkt. – Formuła *Poeta* (u mnie *Poetka*, ponieważ wskazuje na bohaterkę mojej książki) i *Świat* definiuje całą twórczość Wisławy Szymborskiej i wyrażony w niej światopogląd, postawę, którą cenię sobie najbardziej, czyli emocjonalny dystans do przeciwności losu, chęć dotarcia do człowieka i zrozumienia go. Tytuł wydał mi się adekwatny, zarówno ze względu na swą aluzyjność, jak i znaczeniową pojemność, ale przede wszystkim urzekła mnie

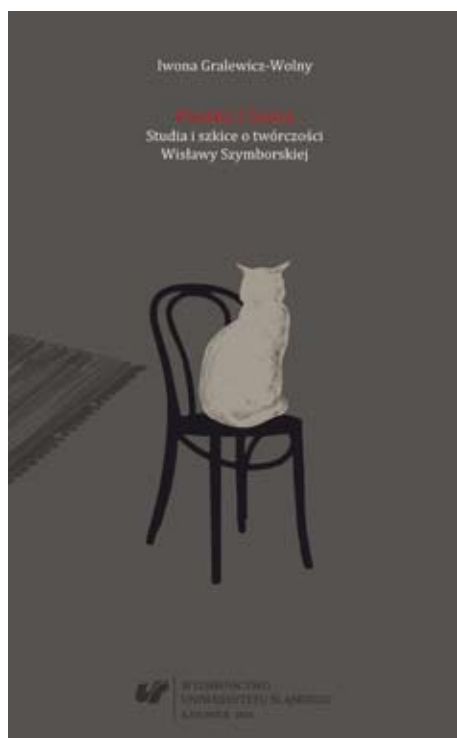
jego niezwykła prostota, która jako wartość artystyczna i estetyczna szczególnie bliska była noblistce.

Niezawodnym narzędziem poznawczym Szymborskiej były nieustannie zadawane pytania. Jej ciekawość świata i sposobu jego funkcjonowania była niewygasłym źródłem inspiracji i dociekań twórczych. *Natchnienie, czymkolwiek ono jest, rodzi się z bezustannego „nie wiem”*. Na owym „nie wiem” zbudowała nie tylko przesłanie noblowskiego wykładu. Jak stwierdza autorka *Poetki i Świata*, powraca ono także w wierszach noblistki niczym mantra, będąc nieustannym wyrazem bezradności wobec zagadek świata i naszej w nim egzystencji, ale też jedyną słuszną postawą, jaką można wobec nich zająć. Podobnie jest z poezją pani Wisławy, owe powroty do jej wierszy w różnych okresach życia czy sytuacjach wyzwalały coraz to nowe podpowiedzi, budując kolejne, wynikające z kontekstu interpretacje. Nie ma bowiem, zdaniem noblistki, odpowiedzi ostatecznych, są tymczasowe i absolutnie niewystarczające, ale to właśnie one, jak również wciąż powtarzane „nie wiem” motywują do dalszych poszukiwań, nadając im sens.

Są takie wiersze Wisławy Szymborskiej, po spotkaniu z którymi może zapaść tylko milczenie. Jednym z nich jest „Kot w pustym mieszkaniu” i to właśnie ten utwór głęboko poruszający swoją prostotą i przenikliwym dojmującym bólem po stracie kogoś bliskiego, jeden z ulubionych pani adiunkt, stał się inspiracją dla projektu graficznego okładki książki (autorstwa Anny Krasnodębskiej-Okręglickiej). Wisława Szymborska zmarła 1 lutego 2012 roku. Wprawdzie po śmierci poetki przestały obowiązywać wszelkie zakazy dotyczące ujawniania jej prywatności, większość literaturoznawców, krytyków i recenzentów uszanowała jednak życzenie noblistki – nie rozgrzebywano szczegółów jej biografii, próżno także ich szukać w *Poecie i Świecie*. Zdaniem doktor I. Gralewicz-Wolny w czytaniu i obcowaniu z twórczością krakowskiej poetki wiedza o jej życiu nie jest konieczna; tematy, którymi nas obdarza, są doświadczeniem każdego czytelnika, tak więc w myśl zasady, że wiersz, który opuszcza biurko twórcy, staje się cudzą własnością, utwory Wisławy Szymborskiej żyją bytami wielokrotnymi.

Do znakomitych prac m.in. Jerzego Kwiatkowskiego, Stanisława Balbusa, Anny Legeżyńskiej, Wojciecha Ligęzy, Anny Węgrzyniak, Tadeusza Nyczka, Doroty Wojdy dołączyła publikacja doktor Iwony Gralewicz-Wolny, ponieważ jest to lektura równie przyjazna, jak poezja naszej noblistki. ■

María Sztuka



↑ Okładka książki dr Iwony Gralewicz-Wolny pt. *Poetka i Świat. Studia i szkice o twórczości Wisławy Szymborskiej*.

W Katedrze Genetyki na Wydziale Biologii i Ochrony Środowiska od wielu lat prowadzona jest genetyczna i molekularna analiza jęczmienia

Hodowla mutantów

Wprawne oko gospodarza dogląającego swoje zboża tuż przed żniwami może dostrzec wśród tysiąca podobnych do siebie roślin jęczmienia takie, które zawierają nawet dwukrotnie większą liczbę kłosów. Na twarzy gospodarza zapewne pojawi się uśmiech, wie bowiem, że to dobry znak! A teraz wyobraźmy sobie pole, na którym uprawiane są tylko tak bogate w kłosa zboża. Być może już wkrótce dzięki badaniom prowadzonym w Katedrze Genetyki (WBiOŚ UŚ) marzenie każdego gospodarza stanie się rzeczywistością.

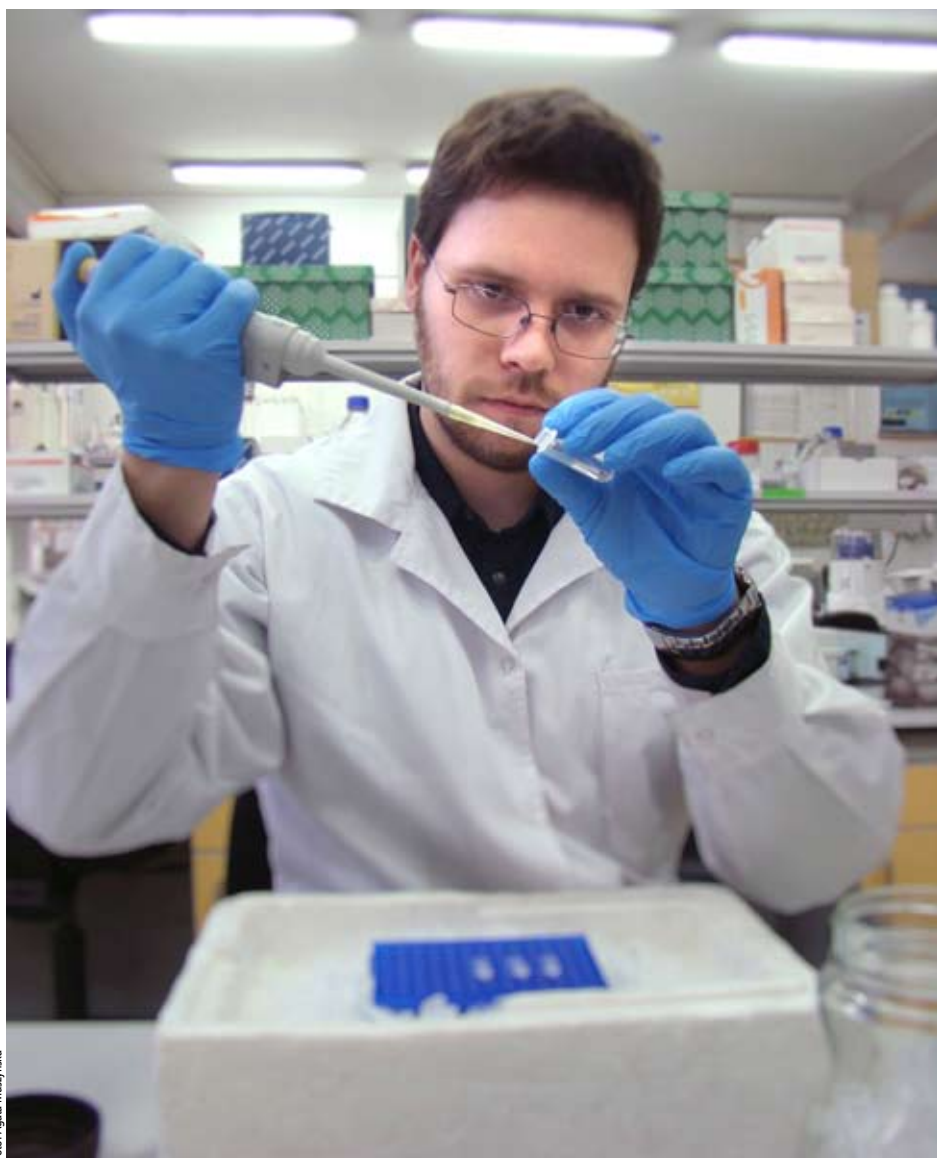
Jak czterolistna koniczyna

– Występowanie w przyrodzie zbóż o ponadprzeciętnej liczbie kłosów nie jest niczym zaskakującym, chociaż w środowisku naturalnym występuje stosunkowo rzadko. Możemy je porównać do czterolistnej koniczyny, którą próbujemy czasem znaleźć w morzu zieleni. W obu przypadkach mamy do czynienia z mutacją konkretnej rośliny – mówi mgr Marek Marzec, doktorant w Katedrze Genetyki (WBiOŚ), kierownik projektu badawczego wykorzystującego chemiczną mutagenезę jęczmienia. – Musimy pamiętać o tym, że każdy żywy organizm podczas swojego rozwoju może mutować. Naszym zadaniem jest badanie występujących w przyrodzie procesów wpływających na zmiany w sekwencji DNA, próba ich zrozumienia i dalszego wykorzystania – dodaje badacz. Chodzi o uzyskanie formy hodowlanej jęczmienia, która dawałaby wyższe plony dzięki silniejszemu rozkrzewieniu i większej liczbie kłosów z ziarniakami (popularnie zwanych ziarnami). Kluczem do osiągnięcia sukcesu jest identyfikacja mutantów strigolaktonowych i próba ich wykorzystania w programach hodowlanych jęczmienia zwyczajnego.

Hordeum vulgare

Zacznijmy jednak od kryterium wyboru rośliny do badań. Jak wyjaśnia mgr Marzec, na decyzję o wyborze jęczmienia zwyczajnego (*Hordeum vulgare*) jako tematu przewodniego badań, w tym rozprawy doktorskiej, wpłynęły dwa fakty. Po pierwsze, jęczmień jest jedną z najważniejszych roślin uprawnych na świecie (piątą co do wielkości uprawy), co sprawia, że badania nad kontrolą genetyczną jej rozwoju są niezwykle istotne. Po drugie, w Katedrze Genetyki, w której pracuje mgr Marzec, od kilkudziesięciu lat prowadzone są badania nad tym właśnie gatunkiem, w związku z czym doktorant mógł korzystać z bogatych doświadczeń innych naukowców oraz z wypracowanych narzędzi badawczych.

– Trzeba rozróżnić badania prowadzone przeze mnie w ramach rozprawy doktor-



↑ Mgr Marek Marzec przygotowuje próbki do analizy obecności zmutowanego allelu

skiej i te, które realizowane były w postaci projektu badawczego finansowanego przez Fundację na rzecz Nauki Polskiej (program dla młodych badaczy Ventures). Łączy je przedmiot zainteresowań, którym jest właśnie jęczmień – mówi doktorant. Pierwsze z nich, realizowane pod opieką prof. zw. dr hab. Iwony Szarejko, koncentrują się wokół włóśników, czyli wypustek korzenia zwiększających jego powierzchnię chłonną.

W przyszłości wiedza ta będzie mogła być wykorzystana do stworzenia odmian jęczmienia bardziej odpornych na niedobory wody bądź substancji odżywczych. Jak wyjaśnia badacz, na początku badań opisano mechanizm powstawania układu komórek epidermy korzenia jęczmienia. – Nasze badania pokazały, że u jęczmienia jesteśmy w stanie rozróżnić dwa typy komórek: mniejsze (trichoblasty) oraz większe (atri-

choblasty), i tylko te mniejsze zdolne są do produkcji wypustek – komentuje mgr Marzec. Pojawiły się więc kolejne pytania dotyczące źródeł różnicowania owych komórek w epidermie korzenia. Dalsze badania dowiodły, że w przypadku jęczmienia ostatni podział komórek jest symetryczny i dopiero później jedna z nich zaczyna rosnąć szybciej, a druga wolniej. Ta, która rozwija się wolniej, może produkować włósniki.

Kolejny etap badań dotyczył poszukiwania białek zaangażowanych w wytwarzanie włósników i ich wzrost. Większość eksperymentów tej części badań prowadzona była w niemieckich laboratoriach zespołu Structural Cell Biology z Leibniz Institute of Plant Genetics and Crop Plant Research (IPK) z Gatersleben. Współpraca z tą grupą została nawiązana przez doktoranta na początku studiów i umożliwiła wykorzystanie technik obejmujących mikroskopię konfokalną czy też elektronową mikroskopię transmisyjną i skaningową. Kierownik niemieckiego zespołu, dr Michael Melzer, został powołany na promotora pomocniczego rozprawy doktorskiej mgr. Marca. – Udało nam się opisać białko, które odpowiada za wzrost i rozwój włósników. Wciąż jednak szukamy odpowiedzi na pytanie, w jaki sposób ono działa... – mówi doktorant. Jeśli w przyszłości uda się poznać owe mechanizmy, zapewne będzie można stworzyć nową formę jęczmienia o zwiększonej powierzchni chłonnej korzenia. Jak przyznaje mgr Marzec, jest to jednak dalsza perspektywa badawcza.

Strigolaktyny

Badania prowadzone w ramach programu Ventures (FNP), których kierownikiem był mgr Marzec, również dotyczyły jęczmienia, a konkretnie grupy fitohormonów zwanych strigolaktynami. – Warunkiem wzięcia udziału w konkursie dla młodych badaczy było zaproponowanie badań, których wyniki będą miały znaczący wpływ na gospodarkę. Już wtedy, w 2011 roku, wiedziałem, że droga od opisywanych przeze mnie włósników do nowej formy jęczmienia jest dosyć daleka, dlatego postanowiłem przyjrzeć się równoległe strigolaktynom – mało znanej grupie związków odpowiedzialnych za regulację wzrostu i rozwoju roślin – mówi doktorant. O odkryciu owych fitohormonów dowiedział się podczas rozmowy z prof. zw. dr. hab. Mirosławem Małuszyńskim, poprzednim kierownikiem Katedry Genetyki. Wspólnie doszli do wniosku, że to właśnie ten temat zainteresuje członków FNP, i nie mylili się. Stawka jest wysoka. Jeśli otrzymane wyniki się potwierdzą, być może już wkrótce zostanie zarejestrowana

nowa odmiana jęczmienia z mutacją w genie kodującym białko szlaku sygnalizacji strigolaktyn, o niższych źdźbłach, silniejszym rozkrzewieniu i nawet dwukrotnie wyższej liczbie ziarniaków w kłosie.

– Badaniem strigolaktyn zająłem się z ogromnym entuzjazmem, bo to było fascynujące odkrycie! Myśleliśmy, że znamy już wszystkie hormony, tymczasem zaledwie kilka lat temu została zidentyfikowana zupełnie nowa ich grupa. Jeszcze wtedy nie wiedzieliśmy dokładnie, jakie jest ich znaczenie dla rozwoju roślin – mówi mgr Marzec.

Historia badań nad strigolaktynami rozpoczęła się od poszukiwania substancji wydzielanej przez korzeń rośliny i stymulującej kiełkowanie nasion roślin pasożytniczych z rodzaju: *Striga*, *Orobanche* i *Alectra*, „wysysających” z żywiciela wodę oraz substancje odżywcze. – Tylko w Afryce roczne straty powodowane przez rodzaj *Striga* sp. wyceniane są na 10 miliardów dolarów. Naturę tych roślin najlepiej oddaje ich polska nazwa „strzyga” oznaczająca demona z podań słowiańskich wysysającego z ofiary krew i wyzerającego jej wnętrzności. Od nazwy tych pasożytów pochodzi również pierwszy człon terminu strigolaktyn – wyjaśnia doktorant.

Przełom w badaniach nowej grupy fitohormonów nastąpił w 2008 roku, gdy zespoły badaczy z Japonii oraz Holandii opublikowały w prestiżowym czasopiśmie „Nature” prace opisujące wpływ strigolaktyn na nadziemne części roślin. Udowodniono, że wraz z innymi hormonami decydują one o liczbie rozgałęzień pędu oraz wysokości całej rośliny. Pierwsze badania dotyczące strigolaktyn prowadzone były na gatunkach modelowych, takich jak ryż, rzodkiewnik, groch czy pomidor. Polscy badacze korzystają z tych danych i próbują zdobyć już wiedzę „przetestować” na jęczmieniu. Najważniejsze zadanie dotyczy zatem zidentyfikowania genów odpowiedzialnych za wytwarzanie strigolaktyn bądź odbieranie ich sygnału i następnie ich wyłączenie.

Kierunek: pole

– W ramach projektu analizowaliśmy sześć takich genów i obecnie kontynuujemy nasze badania, podążając dwiema równoległymi ścieżkami. Pierwsza może doprowadzić do zarejestrowania nowej odmiany badanego zboża, druga zatrzymuje się na etapie krzyżowania nowej formy ze znanymi odmianami – wyjaśnia mgr Marzec. Został już zidentyfikowany pierwszy interesujący mutant, czyli roślina o zaburzonym śladzie sygnalizacji strigolaktyn. Można



Foto: Marek Marzec

↑ Mutant jęczmienia i odmiana wyjściowa „Sebastian”, z której został on wyprowadzony

zatem sprawdzać, czy w przypadku jęczmienia hormony te działają tak samo, jak w innych badanych na świecie gatunkach, oraz to, w jaki sposób wpływają na otrzymaną formę czynniki stresogenne. Badania przeprowadzane są w laboratoriach, w szklarni oraz w warunkach naturalnych na polu doświadczalnym w Boguchwałowicach.

– Jęczmień, z którym pracujemy, pochodzi z populacji otrzymanej po chemicznej mutagenie. Znaczną liczbę ziarniaków potraktowaliśmy substancją, która powoduje punktowe mutacje w genomie i później sprawdzaliśmy efekt tych mutacji. Ze względu na wykorzystywanie mechanizmu naturalnych procesów nie ma żadnych przeciwwskazań dla wprowadzania takich roślin do uprawy, dlatego po zakończeniu projektu wysłaliśmy informację z wynikami naszych badań do krajowych stacji hodowli roślin uprawnych. Dwie z nich wyraziły zainteresowanie naszymi pracami – tłumaczy doktorant. Hodowcy, którzy zasiali tak przygotowane nasiona, potwierdzili obserwacje dokonane wcześniej przez biologów. Otrzymali niższe, półkarłowe rośliny charakteryzujące się silniejszym rozkrzewieniem. W tej chwili przygotowywane są większe pod względem areálu wysiewy oraz testy odporności nowych form jęczmienia na pasożyty i inne stresogenne czynniki. Na efekty prac trzeba będzie jeszcze poczekać, tymczasem mgr Marek Marzec przygotowuje kolejne publikacje naukowe prezentujące wyniki badań, by już wkrótce publicznie obronić rozprawę doktorską. ■

Małgorzata Kłoskiewicz

9 grudnia w rektoracie UŚ odbyła się uroczystość wręczenia dyplomów najlepszym absolwentom roku akademickiego 2013/2014

Dyplomy na szóstkę

Już po raz trzynasty odbyła się uroczystość wręczenia dyplomów najlepszym absolwentom poprzedniego roku akademickiego. Do auli im. Kazimierza Lepszego w rektoracie Uniwersytetu Śląskiego przybyli przedstawiciele władz rektorskich, dziekańskich wszystkich wydziałów oraz reprezentanci władz administracyjnych i samorządowych, prezydenci, burmistrzowie i wójtowie miast, z których pochodzili wyróżnieni absolwenci Uniwersytetu Śląskiego. Uroczystości przewodniczył JM rektor prof. zw. dr hab. Wiesław Banyś.

Absolwenci są najgodniejszą wizytówką swojej *Alma Mater*. O ich osiągnięciach zdecydowała nie tylko bardzo wysoka (celująca lub bardzo dobra) średnia ocen z całego okresu studiów i wybitne osiągnięcia naukowe. Na ów zaszczytny tytuł zapracowali także licznymi nagrodami i wyróżnieniami, zarówno krajowymi, jak i międzynarodowymi, stypendiami ministra nauki i szkolnictwa wyższego i stypendiami rektora, wielu z wyróżnionych absolwentów może poszczycić się także certyfikatami językowymi, o miejscu na liście najlepszych decydują także osiągnięcia w działalności dobroczynnej, społecznej i kulturalnej. Dyplomom, które wręczał JM Rektor oraz dziekani poszczególnych wydziałów, towarzyszyły zestawy upominków, listy gratulacyjne, a także listy rekomendacyjne od prezesa Stowarzyszenia Absolwentów UŚ Tadeusza Donocika. Nie zabrakło także gratulacji od wóldarzy miast, z których pochodzą absolwenci.

Atrakcją tegorocznej uroczystości były motta, którymi wyróżnieni kierują się na swojej drodze życiowej. Pojawiły się więc złote myśli wybitnych filozofów, znakomitych naukowców, pisarzy, poetów... sławiące zdobywanie wiedzy, wewnętrzne doskonalenie, ale niemal w każdej z sentencji przewijały się głębokie nakazy etyczne, wskazujące na konieczność dostrzegania drugiego człowieka i wytyczanie takich celów, które przynoszą korzyści innym ludziom.

Gratulując najlepszym absolwentom, JM Rektor podkreślił, jak ważne w karierze zawodowej i życiowej każdego człowieka jest sprośanie wyzwaniu, którego zaczątkiem niejednokrotnie bywają marzenia, a te warto spełniać, kierując się nie tylko rozsądkiem, ale i sercem. Uniwersytet jest nie tylko miejscem, w którym zdobywa się wiedzę – powiedział rektor – jest także szkołą kształtującą najwartościowsze cechy charakteru, cechy, które determinują do współtworzenia elity kraju, od której zależy jego przyszłość.

25 lat od transformacji ustroju to nadal jest czas trudny i pełen wyzwań – przypomniał Tadeusz Donocik – dlatego bycie najlepszym jest stałym nakazem, gwarantuje bowiem



Foto: Agnieszka Szymala

↑ Najlepsi absolwenci Uniwersytetu Śląskiego roku akademickiego 2013/2014

odnalezienie się na wciąż kształtującym się rynku pracy, potrzebującym wybitnych fachowców i specjalistów, ludzi o wysokich kwalifikacjach i przestrzegających norm etycznych, a Uniwersytet Śląski, jak zapewnił prezes Regionalnej Izby Gospodarczej, jest wzorcową kuźnią najlepszej kadry.

W imieniu absolwentów wystąpiła Bernadeta Prandzioch, absolwentka psychologii. Dziękując za czas spędzony na uczelni, stwierdziła między innymi: – Bardzo dobre wyniki to oczywiście powód do dumy, jednak bogactwo, które ze sobą wynosimy, nie jest mierzalne i za to chciałabym w imieniu wszystkich absolwentów podziękować. Nie za edukację, ale za otwieranie przed nami nowych przestrzeni; i nie za to docenienie nas dzisiaj, ale za stworzenie nam możliwości, które nas tutaj doprowadziły, bo przecież to nie koniec, to dopiero początek naszej drogi, która być może momentami nie będzie łatwa, ale jedno jest pewne, nie ruszamy w nią z pustymi rękami i za to dziękujemy – zakończyła absolwentka.

Gościem specjalnym uroczystości był Jacek Filus, szef anteny Polskiego Radia Katowice, honorowy absolwent Uniwersytetu Śląskiego. Wspominając swoich naukowych mistrzów, m.in. profesora Zbigniewa Nowaka, podkreślił, jak istotną rolę w życiu zawodowym jest dochowanie wierności zasadom i kierowanie się wpojonymi przez

swoich intelektualnych przewodników drogowskazami.

Uroczystość zakończyło wręczenie nagrody drugiej edycji plebiscytu „Absolwent z pasją”. Tegorocznym laureatem został Grzegorz Gawlik, absolwent Wydziału Prawa i Administracji Uniwersytetu Śląskiego, podróżnik, alpinista, dziennikarz, fotograf. Swoją przygodę z podróżami zapoczątkował podczas studiów w 2002 roku, organizując pierwszą poważną wyprawę alpinistyczno-podróżniczą na Kaukaz. Od tego czasu odbył wędrówki po ponad 60 krajach na 6 kontynentach. O wynikach plebiscytu, w którym uczestniczyło dziesięciu finalistów poszczególnych miesięcy, zdecydowali internauci w głosowaniu, które przeprowadziła katowicka „Gazeta Wyborcza”. Laureat otrzymał listy gratulacyjne od rektora Wiesława Banysia, prezydenta Bytomia Damiana Bartyli i prezesa Regionalnej Izby Gospodarczej w Katowicach Tadeusza Donocika oraz statuetkę z kryształu i grafikę autorstwa prof. Eugeniusza Delekty. Drugie miejsce w plebiscycie zajął Tomasz Ferens, trzecie Mariola Paruzel-Czachura.

Uroczystość prowadzoną przez dziennikarkę Polskiego Radia Katowice Agnieszkę Strzezińską artystycznie ozdobił występ kapeli góralskiej „Magurzanie” z Beskidu Żywieckiego. ■

Maria Sztuka

19 listopada w sali Rady Wydziału Filologicznego odbyła się uroczystość wręczenia tomu jubileuszowego z okazji 40-lecia pracy naukowo-dydaktycznej dr hab. prof. UŚ Heleny Synowiec

Pracowitość, stanowczość, zaangażowanie...

Dr hab. prof. UŚ Helena Synowiec jest wybitną badaczką gwary śląskiej, językoznawczynią zajmującą się dydaktyką języka polskiego, autorką podręczników szkolnych, a przy tym nauczycielką wyrozumiałą i cierpliwą, osobą o wielkim sercu i niezwykłej skromności.

W uroczystości wzięło udział grono znakomitych gości: przedstawiciele władz uczelni i Wydziału Filologicznego, przedstawiciele Wydawnictwa UŚ, współpracownicy, uczniowie, przyjaciele z Uniwersytetu Śląskiego oraz z innych uczelni (Uniwersytetu Jagiellońskiego, Uniwersytetu Pedagogicznego w Krakowie, Uniwersytetu Kazimierza Wielkiego w Bydgoszczy, Uniwersytetu Rzeszowskiego). Na spotkanie przybyła również najbliższa Rodzina Szacownej Jubilatki. Wszystkich powitała gospodyni uroczystości prof. dr hab. Ewa Jaskółowa, kierownik Katedry Dydaktyki Języka i Literatury Polskiej UŚ.

Ponadwugodzinną część oficjalną otworzył prorektor ds. kształcenia i studentów dr hab. prof. UŚ Ryszard Koziołek, przekazując Jubilatce list gratulacyjny JM Rektora Uniwersytetu Śląskiego i wygłaszając w imieniu władz uczelni uroczystą mowę, w której wspominał zasługi Jubilatki dla polskiej nauki i Uniwersytetu. W imieniu władz Wydziału Filologicznego zabrał głos dziekan, prof. dr hab. Rafał Molencki. Wyraził radość, że Wydział ma tak znakomitych i mądrych nauczycieli, którzy stają się inspiracją i wzorem zarówno dla studentów, jak i młodszych pracowników naukowych, zarażając ich swoją pasją badawczą i dydaktyczną.

Uroczystą laudację wygłosiła prof. dr hab. Krystyna Kleszczowa, prezentując rozliczne osiągnięcia naukowo-dydaktyczne dr hab. prof. UŚ Heleny Synowiec. Tę znakomitą przemowę dopełniło wystąpienie prof. dr hab. Krystyny Heskowej-Kwaśniewicz, która ukazała sylwetkę Jubilatki nie tylko jako wybitnego naukowca, ale również jako życzliwego, oddanego środowisku człowieka. Jak stwierdziła, Jubilatka „wszystkim, co domyśliła, co zbudowała i odkryła – dzieli się z ludźmi, równie otwarta w dyskusjach naukowych, jak i w międzyludzkich prywatnych rozmowach. Zawsze ukierunkowana na drugiego człowieka, na rozmowę, na współpracę, na wymianę dobrych myśli [...]. Młodszemu doradza, rówieśnym wspiera, starszym pomaga”.

Wśród słów gratulacji znalazło się miejsce dla wspomnień i wzruszeń. Spontanicznie głos zabrali profesorowie – Edward Polański (wieloletni zwierzchnik Jubilatki, a także promotor jej pracy doktorskiej) i Aleksander Wilkoń. Słowa uznania i podziękowania przekazali profesor Helenie Synowiec jej wychowankowie – wypromowani przez nią doktorzy, dziś już często profesorowie, jak: prof. Bogusław Skowronek, dziekan Wydziału Filologicznego Uniwersytetu Pedagogicznego w Krakowie, prof. Urszula Kopeć z Uniwersytetu Rzeszowskiego, prof. Agnieszka Rypel z Uniwersytetu Kazimierza Wielkiego i dr Marta Szymańska z UP w Krakowie. Wręczyli oni Jubilatce symboliczne czerwone róże.

Wyliczeniu zasług i cnót prof. Synowiec, a także ciepłym słowom do niej kierowanym nie było końca. Dopełniły je listy gratulacyjne przysłane z okazji Jubileuszu przez władze innych uczelni oraz zaprzyjaźnionych badaczy z całego kraju. Autorzy listów mieli zaszczyt współpracować z profesor Heleną Synowiec, wskazywali



Dr hab. Helena Synowiec i prof. zw. dr hab. Edward Polański

więc na jej poświęcenie, oddanie, pracowitość, stanowczość, zaangażowanie, rzetelność i lojalność. Listy te odczytały inicjatorki spotkania i prowadzące, dr hab. Danuta Krzyżyk oraz dr hab. prof. UŚ Bernadeta Niesporek-Szamburska.

Kulminacyjnym momentem uroczystości było wręczenie profesor Helenie Synowiec przez doktorantki z Katedry książki wydanej w Wydawnictwie UŚ. Tom *Językowe, literackie i kulturowe ścieżki edukacji polonistycznej (tradycja i współczesność)* pod redakcją Danuty Krzyżyk i Bernadety Niesporek-Szamburskiej to publikacja odzwierciedlająca zainteresowania Jubilatki, zawierająca szkice, studia i eseje osadzone w trzech dyscyplinach „polonistycznych”: w kulturoznawstwie, literaturoznawstwie oraz językoznawstwie.

Po wręczeniu książki głos zabrała profesor Helena Synowiec. Dziękując za życzliwość i pamięć, wyraziła radość z tomu jubileuszowego oraz z trafnego, jej zdaniem, tytułu monografii. Korzystając z symboliki i z bogactwa znaczeniowego tytułowych *ścieżek*, przedstawiła ważne w swym życiu etapy i umiejscowiła w nich wszystkich, którzy jej na ścieżkach życia towarzyszyli: ukochanych Rodziców, Nauczycieli i Mistrzów, a także Przyjaciół i Kolegów.

Na zakończenie oficjalnej części uroczystości wzniesiono toast za zdrowie Jubilatki i odśpiewano gromkie „Sto lat”. W części mniej oficjalnej zebrani goście mieli okazję osobiście uściskać Jubilatkę. Wśród przemówień, życzeń, kwiatów i prezentów nie zabrakło opowieści pełnych humoru, które sprawiły, że uroczystość miała wyjątkowo ciepły i radosny charakter. ■

Bernadeta Niesporek-Szamburska
Emilia Czarnota

28 listopada na Wydziale Prawa i Administracji UŚ odbyła się konferencja naukowa pt. „NIK, ETO, Samorząd – kontrola, audyt, współpraca”

Samorzady pod kontrolą

Konferencja skierowana była przede wszystkim do osób zainteresowanych działalnością i kompetencjami Najwyższej Izby Kontroli, Europejskiego Trybunału Obrachunkowego oraz zależnościami, które zachodzą między nimi a samorządem terytorialnym, dotyczącymi między innymi kontroli czy audytu. Słuchaczom przekazano wiedzę jak najbardziej rzetelną, za stołem prelegentkim zasiadli bowiem najwyżsi przedstawiciele wspomnianych organów. Gościem specjalnym była Elżbieta Bieńkowska, komisarz Komisji Europejskiej ds. rynku wewnętrznego i usług, przemysłu, przedsiębiorczości oraz małych i średnich przedsiębiorstw.

Spotkanie otworzył prof. dr hab. Czesław Martysz, dziekan Wydziału Prawa i Administracji UŚ: – Dlaczego organizujemy je w murach naszej uczelni? Po pierwsze to właśnie pracownicy Uniwersytetu Śląskiego – profesorowie Karol Podgórski i Karol Sobczak blisko dwadzieścia pięć lat temu, włączając się w nurt ustrojowych przemian, napisali pierwszy projekt ustawy o samorządzie terytorialnym. Po drugie uznaliśmy, że Uniwersytet jest miejscem najbardziej apolitycznym, a równocześnie jednoczącym wszystkie środowiska, takim, w którym poszukuje się prawdy i w którym każdy ma prawo głosić swoje zdanie.

Konferencję podzielono na trzy panele tematyczne. Pierwsze dwa dotyczyły sposobu działalności Najwyższej Izby Kontroli i jej unijnego odpowiednika – Europejskiego Trybunału Obrachunkowego – oraz zakresu, w jakim organy te mogą kontrolować samorzady terytorialne w Polsce. Według Mirosława Sekuły, marszałka województwa śląskiego, liczba organów kontrolnych jest duża, jakość wykonywanych przez nie kontroli pozostawia natomiast wiele do życzenia. – Temat audytu i kontroli w samorządzie jest niezbędny, są to bowiem elementy usprawniające jego funkcjonowanie – przekonywał Sekuła, oceniając, jak proces ich stosowania wygląda w praktyce. – Z mojej obserwacji wynika, że NIK czasem podejmuje działania kontrolne w samorządach, ale niestety robi to jedynie sporadycznie.

Według Jacka Łuczkiwicza, wiceprezesa Najwyższej Izby Kontroli, organ ten cechuje profesjonalizm, a jego siłą jest możliwość głębokiego zrozumienia badanego obszaru. Prelegenci, mówiąc o NIK, wspominali o jej najważniejszych zadaniach, jak np. informowaniu Sejmu o stanie państwa. Wyjaśniali także, z jakich czterech etapów składa się postępowanie kontrolne danego podmiotu: planowania, czyli opracowania tematów kontroli, przygotowania konkretnego zadania kontrolnego, samej kontroli oraz opracowywania wyników i dokumentów pokontrolnych. Prelegenci wyjaśniali, że nie wybierają wygodnych do skontrolowania tematów, lecz starają się do-



Foto: Monika Iodkowska

↑ Konferencja na Wydziale Prawa i Administracji cieszyła się dużym zainteresowaniem środowiska akademickiego

tknąć także problemów zawiłych. Propozycja każdego tematu jest szeroko omawiana i dyskutowana.

– W rocznym planie pracy znajduje się od 100 do 200 zagadnień, co oznacza, że trafiają z kontrolą do 2000 jednostek – mówił przedstawiciel NIK, zdradzając kilka tematów przyszłorocznego planu. – Do praktycznej realizacji zostaną przekazane kwestie związane między innymi z samorządem: gospodarka finansowa, wydatkowanie środków unijnych; te dotyczące wykonywania usług publicznych: transport, sprawa rewitalizacji obszarów zdegradowanych na terenach miast, zdolność małych miast do wykonywania zadań publicznych oraz zagadnienia lokalne, takie jak np. rozwiązywanie problemów społecznych w Bytomiu.

Jednym ze sposobów działania NIK, z czego nie każdy zdaje sobie sprawę, jest badanie stanowiska obywateli w danej sprawie za pomocą ankiet, których wynik, jak podkreślali prelegenci, wskazuje jedynie na pewne poglądy w społeczeństwie i jest dla NIK wyłącznie materiałem pomocniczym, a nie dowodem w postępowaniu kontrolnym.

O Europejskim Trybunale Obrachunkowym opowiedzieli Augustyn Kubik, audytor w ETO, były doradca prezesa NIK, oraz Mariusz Pomieński, kontroler w ETO. – Przede wszystkim staramy się pomagać Unii Euro-

pejskiej działać lepiej oraz pełnymi rolą niezależnego strażnika interesów finansowych samej UE, jak i jej obywateli. Wszystkim nam zależy na tym, aby środki publiczne służyły celom polityki unijnej i były użytkowane z poszanowaniem obowiązujących przepisów prawa – podkreślał stanowczo Kubik, dodając, że ETO może kontrolować wszystkich beneficjentów unijnych funduszy, a wśród nich Polska zajmuje pewne pierwsze miejsce.

– W latach 2007–2013 otrzymaliśmy z budżetu UE aż 55 mld euro w ramach funduszy strukturalnych. Nic więc dziwnego, że Polska jest jednym z krajów najczęściej losowanych przez nas do skontrolowania – mówił z kolei Mariusz Pomieński.

W ramach trzeciego bloku tematycznego konferencji Stefania Koczar-Sikora, zastępca dyrektora Wydziału Rozwoju Regionalnego, omówiła nową perspektywę finansową budżetu unijnego na lata 2014–2020. – Najwięcej środków chcemy przeznaczyć na energetykę, w drugiej kolejności na transport kolejowy i drogowy oraz rewitalizację – informowała dyrektor. Jak zapewniała, wsparcie ze środków Europejskiego Funduszu Społecznego otrzymają zarówno firmy, jak i osoby fizyczne pragnące wejść na rynek pracy, znajdujące się na nim od lat, a także osoby starsze, chcące się przekwalifikować. ■

Wojciech Kowalczyk

Projekt „Respect ON – działania obywatelskie na rzecz Osób Niepełnosprawnych” to cykl działań łączących edukację medialną, warsztaty rozwoju osobistego oraz kampanię promującą postawy tolerancji

Chcę, potrafię, pomagam

Realizacja projektu rozpoczęła się 1 września 2014 roku. Do końca grudnia 2014 roku udało się osiągnąć imponujące efekty w postaci kampanii społecznej „Chcę, potrafię, pomagam!”, 168 godzin szkoleniowych, 50 zaangażowanych osób, 40 godzin konsultacji, setek polubień na profilu Facebooka Pracowni Jutr, tętniącego życiem bloga itd. W projekcie wzięło udział 40 studentów Uniwersytetu Śląskiego (w tym 20 studentów niepełnosprawnych), którzy wykazali się dużym zaangażowaniem i ogromną motywacją do aktywnego działania obywatelskiego i społecznego.

Wszystkie działania zostały zrealizowane wspólnie przez lidera projektu – Fundację Pracownia Jutr oraz partnera – Uniwersytet Śląski w Katowicach. Dużym zaangażowaniem w realizację projektu wykazało się Biuro Osób Niepełnosprawnych, które aktywnie wspierało przeprowadzenie poszczególnych działań. Projekt został dofinansowany ze środków Programu Fundusz Inicjatyw Obywatelskich, którego głównym celem jest zwiększenie dynamiki rozwoju społeczeństwa obywatelskiego oraz wzmacnianie roli III sektora w realizacji zadań publicznych.

Projekt „Respect ON” obfitował w działania szkoleniowe. Wszyscy uczestnicy mogli poszerzyć swoje kompetencje z zakresu rozwoju osobistego dzięki udziałowi w warsztatach z efektywnej komunikacji, odkrywania swoich mocnych stron, zarządzania zespołem oraz zarządzania czasem. Warsztaty z edukacji medialnej pozwoliły studentom nabyć wiedzę dotyczącą tworzenia scenariuszy kampanii społecznych oraz metod kreowania akcji promocyjno-informacyjnych w lokalnym otoczeniu. Praktyczne warsztaty prowadzone przez ekspertów z UŚ TV pokazały uczestnikom projektu, jak wygląda „od kuchni” proces tworzenia spotu telewizyjnego, radiowego oraz artykułu reklamowego w prasie.

Najbardziej integracyjną częścią wyjazdu okazał się pięciodniowy wyjazd szkoleniowy. Duża kreatywność i pomysłowość uczestników w połączeniu z ich zaangażowaniem oraz chęcią aktywnego działania wpłynęły na niezwykle wysoką efektywność prowadzonych warsztatów wyjazdowych. Praca w grupach oraz konieczność wypracowania wspólnych pomysłów niezwykle zintegrowała wszystkich uczestników projektu. Pobyt w Jaworzu okazał się nie tylko dobrą okazją do nawiązania kontaktów i odpoczynku, ale przede wszystkim do pracy nad sobą. W tym celu przeprowadzony został cykl warsztatów z aktywnego działania oraz profesjonalna sesja zdjęciowa.

Teoria to nie wszystko. Uczestnicy projektu stanęli przed poważnym wyzwaniem – musieli samodzielnie opracować plan kampanii promującej postawy tolerancji wobec osób niepełnosprawnych. W kolejnym etapie studenci biorący udział w projekcie mieli także tę kampanię przeprowadzić. Kreatywne pomysły studentów zostały przelane na papier, w efekcie czego powstał plakat kampanii. Wspólnie z UŚ TV nagrany został spot telewizyjny oraz spot radiowy promujący kampanię „Chcę, potrafię, pomagam!”.

Ponadto każdy z uczestników otrzymał publikację „Toolbox”, która jest swego rodzaju narzędziownią pomagająca postawić pierwsze kroki na ścieżce aktywnego działania w III sektorze. Publikacja dostarcza praktycznej wiedzy z zakresu zarządzania projektami oraz tworzenia kampanii społecznych w organizacjach pozarządowych. Każdy z uczestników projektu mógł także skorzystać z konsultacji psychologiczno-rozwojowych.

W ramach projektu opracowana została diagnoza partycypa-

cyjna problemów niepełnosprawnych studentów na Uniwersytecie Śląskim. Diagnoza zawiera wyniki przeprowadzonych badań, które analizowały m.in. warunki do studiowania zapewniane na uczelni osobom niepełnosprawnym, aktywność osób niepełnosprawnych w różnego rodzaju organizacjach i wydarzeniach, a także główne problemy osób niepełnosprawnych na Uniwersytecie Śląskim.

Efekty projektu przerosły oczekiwania organizatorów. Sami uczestnicy podsumowują projekt następująco:

Dziękuję Wam – uczestnikom i organizatorom projektu. Otworzyliście oczy mnie i pewnie sporej grupie osób. Dostrzegam więcej, doceniam to, jak jest teraz, mam więcej hartu ducha w realizacji swoich celów. Przeżyłam kilka dni wzruszeń, pokonywania własnych oporów i przepełnionych cudownymi, mądrymi rozmowami.
Marta

Dziękuję wszystkim, którzy wzięli udział w projekcie. Poznanie tak różnorodnych, a jednocześnie ciepłych, radosnych i przyjaznych ludzi było dla mnie zaszczytem. Mam nadzieję, że uda nam się, przynajmniej z większością, zobaczyć i porozmawiać przy okazji warsztatów lub zbliżającej się wielkiej gali.
Joanna

Zostałem miło przyjęty w grupie i poznałem wiele wspaniałych osób. Atmosfera była bardzo przyjazna. Mimo że wyjazd szkoleniowy się skończył, nadal utrzymujemy ze sobą kontakty i rozmawiamy na różne tematy. Czuję się akceptowany i miło spędzam czas podczas realizacji programu. Czekam z niecierpliwością na kolejne spotkania i jednocześnie żałuję, że projekt się niedługo kończy.
Łukasz ■

Sylwia Kempa



Foto: Anarizej Rudnik

↑ Uczestnicy projektu „Respect ON – działania obywatelskie na rzecz Osób Niepełnosprawnych”

19 listopada 2014 roku w Centrum Informacji Naukowej i Bibliotece Akademickiej w Katowicach odbyło się II Międzynarodowe Seminarium Naukowe pt. „Dwujęzyczność, wielojęzyczność i wielokulturowość – edukacja, globalizacja”

Wielojęzyczność ważna nie tylko dla polonistów

Dwujęzyczność (bilingwizm) to umiejętność posługiwania się dwoma różnymi językami. Współcześnie, kiedy obserwujemy wzmożoną migrację, zagadnienie to jest niezwykle ważne. Wraz ze wzrostem zainteresowania bilingwizmem rośnie ilość nowych informacji na ten temat. Seminarium „Dwujęzyczność, wielojęzyczność i wielokulturowość – szanse i zagrożenia na drodze do porozumienia” dało możliwość przedstawienia najnowszych badań polskich i zagranicznych oraz obalenia wielu mitów.

Spotkanie zostało zorganizowane przez Instytut Języka Polskiego Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach oraz przez Koło Naukowe Doktorantów Językoznawstwa Wydziału Filologicznego UŚ. Część oficjalną otworzyła dr hab. Iwona Loewe – opiekunem naukowy całego wydarzenia. Następnie dr hab. prof. UŚ Magdalena Pastuchowa rozpoczęła spotkanie, podkreślając, że bilingwizm jest nurtem językoznawstwa nie tylko teoretycznym, lecz także praktycznym. Zwróciła również uwagę na to, że zainteresowanie polonistów tematem wielojęzyczności obrazuje naszą ogromną otwartość na inne języki.

Jako pierwsi przedstawili swój referat pt. „Przegląd badań nad dwujęzycznością dzieci” prof. dr hab. Zbigniew Tarkowski i mgr Dorota Wiewióra z Uniwersytetu Medycznego w Lublinie. Drugą prelegentką była dr Anna Martowicz z Edynburga, która zaprezentowała referat pt. „Język polski jako język dziedziczony – o konieczności pogłębionej refleksji”. Badaczka wyszła od omówienia błędów i luk w kompetencji językowej osób dwujęzycznych oraz przedstawiła swoją teorię dostępnego wzorca językowego (*available model language*).

Jako trzecia przedstawiła studium przypadku zatytułowane „Komunikacja dwujęzycznego dziecka z deficytem uwagi” mgr Aneta Nott-Bower, logopeda z Wielkiej Brytanii. Prelegentka zaprezentowała wyniki swoich badań, z których wynikało, że zaburzenia komunikacyjne u dzieci nie są jedynie efektem ich dwujęzyczności, co można dziś uznać za mit, ale są spowodowane przede wszystkim zespołem zaburzeń uwagi.

Jako ostatnia w tej sesji wystąpiła mgr Anna Gościmska z Manchesteru, która mówiła o roli dwujęzycznego asystenta w realizacji programu nauczania u dzieci emigrantów. Przedstawiła również analizę dotyczącą aktualnej sytuacji polskich uczniów w Wielkiej Brytanii.

Po krótkiej przerwie rozpoczęła się druga sesja, którą otworzyła dr Sonia Szramek-Karcz referatem na temat Centrum Wielojęzyczności opartym na dobrej motywacji (www.wielojezycznosc.pl).

Jako druga wystąpiła reprezentantka psy-

chologów z Uniwersytetu Jagiellońskiego, mgr Joanna Grzymała-Moszczyńska. Przedstawiła referat zatytułowany „Migracje powrotne dzieci i młodzieży – wyzwania i propozycje rozwiązań”. Referentka zwróciła uwagę na niezwykle ważny problem, z którym po powrocie do Polski zmagają się dzieci urodzone i początkowo wychowywane za granicami kraju. Okazuje się, że przez odmienności kulturowe tworzy się ogromna bariera między dzieckiem, które wróciło z emigracji, a jego polskimi rówieśnikami i nauczycielem. Problemy ucznia (emigranta) w szkole nie są identyfikowane z ogromnym stresem i napięciem, które to dziecko przeżywa, i często taki uczeń określany jest przez pedagogów mianem „trudnego dziecka”.

Kolejne prelegentki – dr Katarzyna Węsierska i mgr Katarzyna Gawel – przedstawiły wstępne wyniki badań dotyczących współpracy polskich logopedów z tłumaczami. Tuż po nich wystąpiła mgr Diana Jagodzińska, która wygłosiła referat zatytułowany „Kulisy bilingwizmu w polskiej szkole, czyli prawne aspekty nauczania dwujęzycznego”.

Mgr Emilia Czarnota i mgr Magdalena Adamczyk mówiły o możliwościach współpracy polonisty z nauczycielami języków obcych we współczesnej szkole. Prelegentki podkreślały potrzebę aktualizacji odpowiedzi na pytanie, kim jest współczesny uczeń Europejczyk i jakie są jego potrzeby. Zwracały również uwagę na nieatrakcyjność języka polskiego jako przedmiotu nauczania we współczesnej szkole oraz traktowanie tego przedmiotu przez uczniów jako zbędnego, z którego na maturze trzeba osiągnąć wymagane 30 proc.

Szósty i zarazem ostatni referat w tej sesji „O edukacji akademickiej z innymi kulturami i językami obcymi w tle” odczytała mgr Barbara Pukalska.

Po przerwie dr Anna Martowicz zaprezentowała działalność międzynarodowego Stowarzyszenia Promocji Języka Polskiego za Granicą (APPLA) z siedzibą w Edynburgu. Stowarzyszenie zajmuje się m.in. promowaniem kultury wśród Polonii. Najnowszym ich projektem jest kampania promująca dwujęzyczność. Prelegentka z całą mocą zachęcała do odwiedzania

strony internetowej Stowarzyszenia i zaangażowania się w projekt.

Trzecią i ostatnią już sesję otworzyła mgr Dorota Tutka, omawiając temat skutecznej nauki języków obcych w opinii studentów filologii angielskiej. Prelegentka wskazywała na trudności, z którymi zmagają się polscy studenci filologii angielskiej, oraz na elementy niezbędne do nauki języka angielskiego, takie jak częste wyjazdy do krajów anglojęzycznych i nawiązywanie kontaktów z osobami anglojęzycznymi, dzięki różnym portalom internetowym.

Kolejny referat zaprezentowała mgr Monika Pakura, która analizowała stosunek większości do mniejszości, czyli szkolne i pozaszkolne opinie na temat Romów. Prelegentka przedstawiła językowy obraz stosunków polsko-romskich w szkole, które nadal bazują na negatywnym stereotypie Roma w oczach Polaków.

Trzecie wystąpienie zatytułowane „Dialekt gminy Talamona w północnych Włoszech w dobie globalizacji” wygłosiła mgr Dominika Dykta. Prelegentka w ciekawym wystąpieniu mówiła o tym, jak dialekt może się bronić przed ekspansywnym wpływem globalizacji.

Wielokulturowość w reklamie przybliżyła słuchaczom mgr Emilia Kałuzińska, która okraśliła swoje wystąpienie licznymi, barwnymi przykładami. Prelegentka zwróciła uwagę na fakt, że większość polskich reklam ma cechy wielokulturowości.

Jako przedostatni wystąpił mgr Dawid Tomaszewski z Centrum Terapii Jąkania w Mikołowie, wygłaszając referat zatytułowany „Nowa mowa – drugi język – lepsza przyszłość”. Na zakończenie trzeciej sesji referat „Nauka tolerancji i otwartości na wielokulturowość w anglojęzycznym przedszkolu i szkole Montessori w Katowicach” przedstawiła mgr Kamila Kuros-Kowalska.

Po zakończonej sesji organizatorki seminarium podsumowały całość, mówiąc o niezwykle owocnym spotkaniu i jeszcze raz podkreślając interdyscyplinarny charakter tego zagadnienia, wydarzenie to bowiem było okazją do spotkania się polonistów, psychologów, kulturoznawców, neofilologów oraz pedagogów. ■

Ewelina Tyc

22 listopada Studenckie Studio Radiowe „Egida” świętowało 45-lecie istnienia

Na początku była...tarcza

Jubileuszowa gala odbyła się w Centrum Informacji Naukowej i Bibliotece Akademickiej w Katowicach, gdzie od 17 listopada do 6 stycznia można było obejrzeć wystawę ilustrującą czterdziestopięcioletnią działalność „Egidy”. Tydzień później redakcja radia przygotowała specjalną 45-godzinną ramówkę.

Uniwersytet Śląski, na którym radio rozpoczęło swoją działalność 21 listopada 1969 roku, reprezentowali kanclerz dr Agnieszka Skołućka oraz prorektor ds. umiędzynarodowienia, współpracy z otoczeniem i promocji dr hab. Mirosław Nakonieczny.

– Słyszeliśmy przed chwilą motyw muzyczny ze „Stawki większej niż życie”. Tak, „Egida” była czasem stawką większą niż życie, bo poświęcało się całe życie temu radiu – powiedział prorektor Nakonieczny, a kanclerz Skołućka dodała: – Radio „Egida” to nie tylko antena, to nie tylko audycje, ale przede wszystkim ludzie, którzy oddali tej idei swoje serce.

„Egida”, powstając pod koniec lat 60. XX wieku, wzięła sobie za cel ochronę i obronę interesów studenckich. Stąd nazwa. Egidowcy-założyciele często powtarzali, że faktycznie byli pewnego rodzaju tarczą broniącą studentów w czasach, kiedy nie mieli oni innych możliwości obrony swoich interesów i praw ani organizacji, jakie mają do dyspozycji dzisiejsi studenci. Przez wiele lat na drzwiach wejściowych do redakcji wisiało hasło „Egida waszą egidą”.

Jednym z tych, którzy bez reszty poświęcili się „Egidzie”, był pierwszy redaktor naczelny Franciszek Procek: – Radio to jedno z przyjemniejszych wspomnień z mojego życia. Wiele rzeczy się już nie pamięta, ale kilka momentów związanych z „Egidą” bardzo mocno utkwiło mi w pamięci.

Radosław Aksamit, po wielu latach następcą Franciszka Procka na stanowisku naczelnego, a dzisiaj pełnomocnik rektora ds. mediów akademickich, dziękował wszystkim młodym adeptom dziennikarstwa, którzy obecnie działają na rzecz „Egidy”:

– Należą im się wielkie podziękowania i wielkie brawa, bo to jest naprawdę gigantyczna praca, poprzez którą udowadniają, że media akademickie są wciąż bardzo potrzebne – przekonywał. Z kolei obecna redaktor naczelna Anna Rybaczek wyznała: – Już przyjeżdżając na studia do Katowic, a pochodzę z daleka, bo aż spod Lublina, wiedziałam, że chcę dołączyć do „Egidy”. Jestem niesamowicie szczęśliwa, że ma już 45 lat, i mam nadzieję, że pociągniemy do stowy, a może i nawet dłużej.

W ramach jubileuszu organizatorzy spotkania przygotowali w CINIiBA prowizoryczne studio, a podczas zaimprovizowanej audycji



↑ Archiwalne legitymacje byłych członków radia



↑ Stół realizatorski znajdujący się w radiowym muzeum

na czterech gości czekały zadania radiowe: Zdzisław Makles przeczytał serwis złożony z absurdalnych newsów, Henryk Szrubarz zapowiadał pogodę na Księżycu, Wojciech Zawioła skomentował na żywo zawody motocyklowe RedBull X-Fighters, a na zakończenie kolejne wiadomości, tym razem wymagające pod względem wymowy i dykcji, przedstawił Michał Kozioł.

Społeczność radiowa postanowiła również uhonorować pamiątkowym dyplomem postaci bardzo ważne dla całej „Egidy”: Czesława Mazura, wieloletniego pracownika technicznego, oraz Bartłomieja Wawro, który zajmował się kwestiami informatycznymi i realizacją dźwięku. Pan Czesław, cieszący się niezwykle estymą wśród członków radia wszystkich pokoleń, nie krył wzruszenia.

Podczas uroczystości wystąpiły również Zespół Pieśni i Tańca „Katowice” oraz tercet „Po Sygnale Odjazdu”.

Na gali zjawili się wielu byłych członków radia, którzy bardzo chętnie – zwłaszcza w części nieoficjalnej imprezy, odbywającej się już w Domu Studenta nr 1 na osiedlu akademickim w Katowicach-Ligocie – dzielili się z obecnymi dziennikarzami „Egidy” wspomnieniami z lat spędzonych w studenckiej rozgłośni i spostrzeżeniami na temat współczesnych mediów. ■

Tomasz Płosa



↑ Obecni egidowcy: Adrian Bobak, koordynator promocji, i Michał Kurka, kierownik SSR „Egida”

II Katowickie Dni Henryka Mikołaja Góreckiego

Filharmonicy śląscy w hołdzie Mistrzowi

Nie jest dziełem przypadku, że imię Henryka Mikołaja Góreckiego nosi Filharmonia Śląska, miejsce, które w życiu kompozytora odegrało niezwykle ważną rolę. Jak bowiem pisał we wspomnieniach twórca *Symfonii pieśni żałobnych*: „Muzycy Filharmonii Śląskiej urządzili mój PIERWSZY w życiu koncert kompozytorski – studentowi III roku Państwowej Wyższej Szkoły Muzycznej w Katowicach. To były moje muzyczne narodziny – wielkie i ważne dla mnie przeżycie. Z Rydułtów czy Rybnika jeździłem do Katowic na piątkowe koncerty symfoniczne Filharmonii Śląskiej. Widziałem – słyszałem wielu wybitnych wykonawców, pierwszy raz usłyszałem na żywo IV Symfonię Karola Szymanowskiego z Drzewieckim przy fortepianie. Poznałem utwory, o których czytałem tylko w podręcznikach...”.

W pierwszą rocznicę śmierci kompozytora (14 listopada 2011 roku) Filharmonia Śląska przyjęła imię Henryka Mikołaja Góreckiego. Od 2013 roku jest także organizatorem Katowickich Dni Muzyki Patrona, które odbywają się od 12 listopada do 6 grudnia, upamiętniając daty urodzin (6 XII) i śmierci kompozytora (12 XI).

Na tegoroczną edycję złożyło się sześć koncertów, w których uczestniczyły trzy filharmoniczne zespoły artystyczne oraz zaproszeni goście, wśród których znaleźli się między innymi: światowej sławy organista Johannes Götz, koncertująca nie tylko w Europie japońska pianistka Rina Sudo, znakomity dyrygent urodzony w Chinach Singapurczyk James P. Liu oraz jeden z najwybitniejszych polskich klawesynistów i organistów Marek Toporowski. 19 listopada gościem specjalnym wydarzenia była Jadwiga Górecka, żona kompozytora.

Myślą przewodnią muzycznej uczyty było zaprezentowanie dzieł Henryka Mikołaja Góreckiego w kontekście dorobku minionych epok i utworów innych kompozytorów, których cenił Patron filharmoniczków śląskich. II Katowickie Dni Henryka Mikołaja Góreckiego zainaugurował koncert w międzynarodowej obsadzie. Połowę zespołu stanowili muzycy RTV Slovenia Symphony Orchestra – jednej z partnerek filharmoniczków, realizujących unijny projekt ONE (an Orchestra Network for Europe), w którym biorą udział muzycy z Francji, Polski, Słowacji, Słowenii, Czech i Niemiec. Połączone orkiestry wystąpiły pod batutą światowej sławy polskiego dyrygenta – Jerzego Salwarowskiego. W pierwszej części koncertu inauguracyjnego pojawiły się pieśni Henryka Mikołaja Góreckiego z dwóch opusów – *Szeroka woda*, op. 39 i *Wieczór ciemny się unią*, op. 45 w wykonaniu śpiewaków filharmonicznego chóru pod dyrekcją Jarosława Wolanina. Warto dodać, że fragmenty *Szerokiej wody uświetniły* 14 listopada 2011 roku uroczystą sesję Sejmiku Województwa Śląskiego, podczas której podjęto uchwałę nadającą Filharmonii Śląskiej imię Henryka Mikołaja Góreckiego. Drugą część koncertu wypełniła *VII Symfonia „Leningradzka”* Dymitra Szostakowicza, utwór skomponowany podczas wojny, owiany legendą, który przyniósł jej twórcy światowy rozgłos.

Podczas kolejnych wieczorów melomanii mogli jeszcze dwukrotnie obcować z kompozycjami H.M. Góreckiego w wykonaniu Śląskiej Orkiestry Kameralnej: 15 listopada pod dyrekcją Roberta Kabary wysłuchali *Koncertu na klawesyn i orkiestrę smyczkową*, a 6 grudnia *Trzech utworów w dawnym stylu* pod dyrekcją Jana Wincentego Hawła.

Oprócz kompozycji Patrona Filharmonii rozbrzmiewała także muzyka Wojciecha Kilara (*Orawa*), Josefa Suka (*Serenada Es-dur op. 6 na orkiestrę smyczkową*), Carla Marii von Webera, Fryderyka Chopina, Antoniego Dwořaka, a podczas koncertu organowego



Foto: Tomasz Gieszgraber

Jadwiga Górecka, żona kompozytora, podzieliła się rodzinnymi wspomnieniami podczas spotkania poprowadzonego przez Violetę Rotter-Kozere

w wykonaniu Johanna Götza pojawiły się utwory Oliviera Messiaena, Charles'a M. Widora, Johanna Sebastiana Bacha, Juliusa Reubkego. 81. rocznicę urodzin Henryka Mikołaja Góreckiego uświetnił koncert finałowy tegorocznych *Dni*, 6 grudnia w Sali Koncertowej im. Karola Stryji rozbrzmiewała muzyka Patrona Filharmonii Śląskiej, Georga Frierdricha Händla – jego pierwszy z włoskich psalmów – *Dixit Dominus*. Wieczór ten przyniósł także nie lada niespodziankę, było nią prawykonanie *Inspiracji lirycznych na głos żeński, orkiestrę smyczkową, fortepian i perkusję* do wierszy C.K. Norwida – 150. dzieło Jana Wincentego Hawła, wybitnego polskiego kompozytora, dyrygenta i wieloletniego dyrektora artystycznego Śląskiej Orkiestry Kameralnej.

Zapewne miłym prezentem był dla melomanów wieczór 19 listopada, podczas którego w ramach programu z cyklu „Filharmonia w starej Bibliotece” usłyszeć można było nie tylko znakomity koncert w wykonaniu Śląskiej Orkiestry Kameralnej, ale także posłuchać rodzinnych wspomnień żony kompozytora Jadwigi Góreckiej, z którą spotkanie prowadziła Violetta Rotter-Kozera.

Wkrótce czeka nas kolejne wielkie wydarzenie. *IV Symfonia Tansman Epizody* H.M. Góreckiego dokończona przez syna kompozytora – Mikołaja – miała już swoje prawykonanie w londyńskiej Royal Festival Hall, gdzie 12 kwietnia 2014 roku pod batutą polsko-rosyjskiego dyrygenta Andrzeja Boreyki London Philharmonic Orchestra zaprezentowała ostatnią kompozycję twórcy *Muzyki staropolskiej*. Filharmonicy śląscy zapowiedzieli, że już w lutym utwór ten zagości w Sali Koncertowej im. Karola Stryji. ■

21 listopada w Muzeum Historii Katowic odbył się wykład zatytułowany „Rotmistrz Witold Pilecki – wybór czy przeznaczenie?”

Bohaterstwo bez patosu

Była to bez wątpienia osobowość niezwykła, nietuzinkowa, która na gruncie moralności ukonstytuowana jest tak dalece, że dla niej granica pomiędzy życiem własnym a życiem zbiorowym niemal nie istnieje. Jak wytłumaczyć fakt, że ten człowiek niejednokrotnie sam idzie w objęcia śmierci? Rozpoczynając wykład, dr Krzysztof Tracki postawił pytanie: czy jest jeszcze potrzeba rozmowy na temat tego bohatera? Czy nie ocieramy się momentami o patos, który być może zabije ideę przypominania prawdy o naszej historii?

– W mojej ocenie Pilecki jest ofiarą triumfu komunizmu po II wojnie światowej. Triumfu rozumianego jako triumf zakłamania, który zakorzenił się na tyle, że w momencie ustrojowego przełomu roku 1989 trudno było jeszcze mieć nadzieję, że ta pamięć szybko zostanie przywrócona. Witold Pilecki jest ucieleśnieniem etosu, który w jak najpełniejszym stopniu mówi o wolnej Polsce. Mogę tylko wyrazić satysfakcję, że nie odszedł w zapomnienie dzięki sile oddolnej młodych ludzi.

Faktem znanym ogółowi są okoliczności śmierci rotmistrza. 25 maja 1948 roku w mokotowskim więzieniu strzał w tył głowy powalił Witolda Pileckiego. Po okrutnym śledztwie trwającym około roku zamordowano ochotnika do Auschwitz, żołnierza powstania, żołnierza niezłomnego.

– Ta tragiczna śmierć oraz martyrologiczne czyny okresu wojny każą zadać pytanie: gdzie rodzi się właściwie rozumiane bez patosu bohaterstwo? – pytał dr Tracki.

Wychodząc z założenia, że o tym, kim jest człowiek, decyduje jego przeszłość, a nawet przeszłość rodu, wykładowca przybliżył źródła bohaterstwa rotmistrza. Słuchacze dowiedzieli się, że Pilecki wywodził się ze średniowiecznej rodziny Pileckich z Pilczy (z Pilicy) w zachodniej Małopolsce. W wiekach XV i XVI była to rodzina magnacka. Część rodziny osiedliła się w II połowie XVI wieku na terenie Wielkiego Księstwa Litewskiego. Dziad Pileckiego uczestniczył w powstaniu styczniowym, czego konsekwencją była konfiskata części majątku. Ojciec Pileckiego, pozbawiony możliwości robienia tam kariery, przeniósł się na obszary Karelii. Tam w 1901 roku przyszedł na świat Witold Pilecki. Dr Tracki zwrócił uwagę na fakt, iż matka przyszłego rotmistrza, Ludwika, była krzewicielką idei patriotycznych. W 1910 roku Pilecki wraz z matką i rodzeństwem trafił do Wilna. Dla Witolda życie rodzinne było życiem polskim, nieszczęście rodziców, które go wysła-

ło tak daleko na północ, było nieszczęściem całego narodu. On nie widział granicy między jednym a drugim. Szybko wstąpił do skautingu. W 1915 roku, po wybuchu wojny, Pileccy przenieśli się do Hawryłkowa koło Mohylewa. Tam w 1918 roku Witold zamierzał wstąpić do tworzących się oddziałów Pierwszego Korpusu Polskiego Józefa Dowbora-Muśnickiego, ale nie udało mu się do niego dotrzeć. Wrócił z matką do Wilna. Po wejściu tam Armii Czerwonej wstąpił do partyzantki. W czasie wojny polsko-bolszewickiej w 1920 roku walczył w kompanii harcercskiej na łuku Niemna w pobliżu Grodna. Dr Tracki zauważył, że już wtedy w życiorysie Pileckiego można zauważyć pierwsze świadectwa autentycznego heroizmu.

W 1926 roku odzyskał majątek w Sukurczach nad Lidą, a pięć lat później się ożenił. 29 sierpnia 1939 roku Pilecki wyruszył z Lidą z wojskiem. Pamiętną datą był 19 września 1940 roku, kiedy to Pilecki wyszedł z mieszkania swej przyjaciółki na warszawskim Żoliborzu, by dać się złapać Niemcom w łapance i wywieźć do KL Auschwitz w celu zebrania od wewnątrz informacji wywiadowczych na temat jego funkcjonowania i zorganizowania ruchu oporu.

Dr Tracki podkreślił, że jego hart nie zrodził się z niczego. Wiąże się z jego silną moralnością, głęboką religijnością, świadomością konieczności utrzymywania kondycji fizycznej. Trudno dziś nawet policzyć, ilu ludzi uratował z komina krematorium. W obozie stworzył fundamenty konspiracji, opracowywał pierwsze sprawozdania o ludobójstwie w Auschwitz, które przesyłane były do dowództwa w Warszawie, a następnie przez Szwecję na Zachód.

Za działalność konspiracyjną Pilecki jeszcze jako więzień obozu został awansowany przez gen. Stefana Grota-Roweckiego do stopnia porucznika. W 1943 roku uciekł z Auschwitz, dotarł do oddziałów AK pod Nowym Wiśniczem, gdzie przedstawił swój plan ataku na obóz. Projekt ataku jednak nie uzyskał aprobaty dowództwa. Następnie Witold Pilecki udał się do Warszawy, gdzie walczył w powstaniu. W latach 1944–1945 przebywał w niemieckim obozie jenieckim w Murnau. Po wyzwoleniu obozu i zakończeniu wojny wrócił do Warszawy.

8 maja 1947 został aresztowany i trafił do więzienia na Mokotowie. W areszcie był torturowany przez funkcjonariuszy Urzędu Bezpieczeństwa. Podczas ostatniego widzenia z żoną powiedział, że wobec tego, co w nim przeżył, Oświęcim to była igraszka. 15 marca 1948 roku rotmistrz został skazany na karę śmierci. Wyrok wykonano dnia 25 maja. Kończąc wykład, dr Tracki stwierdził, że nie zrozumiemy Pileckiego bez słów, które pochodzą z jego listu do Kazimierzy Daczówny: „Dziękuję Bogu za przyjemne i przykre, które znosząc, staję się lepszym, i najwięcej za to zrozumienie właśnie tego, że i przyjemność, i smartwienie w gruncie rzeczy jest dobre”. ■



Foto: Olga Witek

Dr Krzysztof Tracki podczas wykładu w Muzeum Historii Katowic

Olga Witek

20 listopada w katowickim Rondzie Sztuki (klub Oko Miasta) odbyło się kolejne spotkanie w ramach Śląskiej Kawiarni Naukowej

Kiedy śmierć oznacza śmierć

Współczesna medycyna pozwala coraz bardziej oddalić moment śmierci. Jednocześnie umożliwia poznanie i wyjaśnienie procesów, które zachodzą w ostatnich momentach życia człowieka. Te niełatwe do zrozumienia kwestie przybliżył słuchaczom Śląskiej Kawiarni Naukowej dr n. med. Jarosław Wilk, adiunkt Śląskiego Uniwersytetu Medycznego, specjalista anestezjologii i intensywnej terapii, koordynator transplantacyjny Wojewódzkiego Szpitala Specjalistycznego im. św. Barbary w Sosnowcu.

Mózg jest uważany za organ, który determinuje nasz byt. Dzięki niemu ruszamy się, rozmawiamy, kontaktujemy z otoczeniem, nawiązujemy relacje, odbieramy bodźce, przetwarzamy je. Wszystko to świadczy o tym, że żyjemy. Wbrew pozorom trudniej stwierdzić, kiedy przestajemy żyć.

– W dzisiejszych czasach ludzie pragną poznać i zrozumieć wszystkie procesy związane z umieraniem. Z punktu widzenia filozoficznego czy nauk ścisłych można przyjąć, że utożsamiając się z nadzwyczajną materią, nigdy nie umrzemy. Materia nie umiera, tylko przechodzi w inny stan, w inną formę bytowania – zauważył dr Wilk. Dodał też, że w związku z coraz śmielszą ingerencją medycyny w moment umierania ludzie mają coraz większe oczekiwania w tym zakresie i coraz trudniej się pogodzić z faktem, że jednak nie zawsze jest możliwe odwrócenie tego procesu. Aparatura medyczna pozwala jednak podtrzymać życie, nawet gdy wygasną takie czynności, jak oddychanie czy krążenie.

– Oddychanie jest związane z życiem, a przecież jest wiele chorób, które uniemożliwiają prawidłowe oddychanie, ale to nie oznacza końca życia człowieka. Da się żyć nawet bez biologicznego serca – zauważył prelegent.

Jakie zatem należy przyjąć kryteria stwierdzenia śmierci, kiedy możemy włączyć krążenie pozaustrojowe i pozaustrojową oksygenację? Jeszcze 50 lat temu podstawowym kryterium było kryterium krążeniowo-oddechowe. Brak oddechu był równoznaczny ze stwierdzeniem śmierci. Dziś, gdy nie wyczuwa się oddechu, lekarze podejmują resuscytację. Śmierć kliniczna to rzeczywiście początek umierania. Występuje, kiedy przestaje krążyć krew, co nie jest równoznaczne z tym, że serce nie bije – może bić bardzo słabo i w efekcie dochodzi do niedotlenienia mózgu. W pewnym momencie niedotlenienia przestaje się oddychać i wówczas możemy mówić o śmierci klinicznej. Jeśli wówczas nadejdzie pomoc, to jeszcze można uratować człowieka. Nawet gdy serce nie bije, do dwóch minut można zaobserwować słabnącą czynność oddechową. Dopiero po



Dr n. med. Jarosław Wilk ze Śląskiego Uniwersytetu Medycznego i dr Tomasz Rożek, szef Śląskiej Kawiarni Naukowej

kilku minutach zaczynają rozszerzać się źrenice, co świadczy już o skrajnym niedotlenieniu ośrodków mózgowych, ale i wtedy jest jeszcze szansa na przywrócenie człowieka do życia.

Przy obecnym stopniu rozwoju współczesnej medycyny żeby stwierdzić, że nastąpił zgon, przyjmuje się kryteria neurologiczne. Dr Wilk wytłumaczył, że jeżeli nie można nawiązać z chorym żadnych relacji, chory nie reaguje na bodźce, ustala się, czy mózg zachował jakieś funkcje. Oddychanie i krążenie jesteśmy w stanie zastąpić, funkcji mózgu nie. Mamy wiele objawów życia neurologicznego – panel badań, powtarzanych, realizowanych wieloetapowo, przedzielonych długimi okresami obserwacji. Na każdy pojedynczy objaw wygaśnięcia jakiejś funkcji mózgu można dać przykład, że ludzie żyją mimo jej braku. Przyjęto zatem koncepcję, że jeżeli wszystkie badane objawy funkcji mózgu wykażą trwałą i całkowitą brak funkcji, to jest podejrzenie, że cały mózg przestał funkcjonować. W Polsce mamy bardzo restrykcyjne prawo dotyczące kryteriów stwierdzenia śmierci mózgowej. Średnio od wysunięcia podejrzenia śmierci mózgu do stwierdzenia tego i spisania z mocą prawa niekiedy mija 48 lub 72 godziny. Jest to wystarczający czas, żeby wielokrotnie przebadać chorego, a uprzednio

wyeliminować wszystkie stany wywołane przez medycynę (np. wpływ leków). Jeżeli przestrzega się procedury krok po kroku, to nie ma możliwości niewykrzyca, że ktoś jeszcze żyje.

Procedura ta obowiązuje również, jeśli myślimy o możliwości pobrania narządów. Dr Wilk podkreślił, że podejrzenie zgonu mózgowego nie jest jeszcze równoznaczne z uznaniem pacjenta za dawcę.

– Jest przyjęta taka definicja: potencjalny dawca to człowiek z wysuniętym podejrzeniem śmierci mózgu. Na tym etapie rozpoczyna się diagnostyka zgonu wskutek śmierci mózgu, ale można pomyśleć, żeby zahamować pewne procesy związane z umieraniem człowieka po to, żeby uratować jego narządy, czyli zamiast minimalizować terapię wobec zmarłego, rozszerzamy terapię narządów. Ponadto, aby stwierdzić śmierć mózgową, trzeba ustabilizować metabolicznie danego człowieka – regulujemy to, co jest możliwe. Dzisiaj coraz częściej rodziny, widząc beznadziejność stanu swojego bliskiego, wyrażają zgodę na pobranie jego narządów. Niestety ostatnio zdarza się też inne stanowisko – niewyrażanie zgody na interwencję i podtrzymywanie życia zgodnie z przekonaniem, że nie chce się być roślina podpiętą do aparatury. ■

Olga Witek


**Stefan
Oślizło**

Co to będzie? Co to będzie?

U progu kolejnego roku pojawiają się różne pytania, np. o to, ile jeszcze lat będziemy zaczynać, albo nieco bardziej konkretne: co nam najbliższe miesiące przyniosą. Optymiści z tej okazji prognozują, co będzie za sto lat albo za tysiąc – zupełnie tak, jakby mieli zamiar dożyć przyszłego stulecia. No, może medycyna dokona cudów, ale nie za-

zdroszczę tym, którzy mieliby żyć ponad 120 lat. A jeszcze mniej tym, którzy męcziliby się przez tysiące lat!

I to nas prowadzi do tezy tego felietonu: wszelkie przewidywania uważam (a co, nie mogę?) za szarlatanerię. „Przewidywanie jest bardzo trudne, szczególnie jeśli chodzi o przyszłość” – powiedział (wedle mojej informacji) Niels Bohr (wedle mojej wiedzy, bo źródła nie są aż tak jednoznaczne: niektórzy twierdzą, że to słowa duńskiego publicyisty Storma P. albo amerykańskiego baseballisty Yogi Berra). Moi koledzy, którzy zajmują się „futuologią”, zechcą mi wybaczyć, ale jestem przekonany, że ich dziedzina nie jest ugruntowana i nader często ich tezy nie dadzą się zweryfikować. Zresztą nie jest to chyba powód do szczególnego zmartwienia: już w latach 40. Oskar Morgenstern, nieślubny wnuk cesarza pruskiego Fryderyka III, próbował wraz z Johnem von Neumannem przekształcić ekonomię w naukę opartą na podstawach matematycznych. Zauważył bowiem, że wypowiedzi ekonomistów są jak wróżby z fusów: niejasne, niepewne i prawie zawsze sprawdzające się *à rebours*, ponieważ ktokolwiek usłyszy, że ekonomiści przewidują spadek wartości jakiegoś dobra, natychmiast próbuje się tego dobra pozbyć, co oczywiście podnosi jego

cenę. A tymczasem astronomowie potrafią przewidzieć z dokładnością do kilku metrów czy kilku sekund położenie gwiazd w przyszłości. No i napisali wspólnie książkę zatytułowaną „Teoria gier i zachowanie ekonomiczne”. Do dziś Nagrody Nobla są przyznawane ekonomistom, którzy na serio potraktowali tezy zawarte w owej ekonomicznej biblii, ale gros ekonomistów nadal wystrzega się metod matematycznych; najwyraźniej wolą polityczne sukcesy doraźne zamiast wdzięczności przyszłych pokoleń. Ale powtarzają słowa, które stały się sloganem: „nie ma darmowych lunchów” oznaczające, że za wszystko ktoś płaci, choćby wydawało się, że jest inaczej. Matematyka finansowa określa to nieco inaczej: analizuje warunki, pod jakimi nie ma możliwości „arbitrażu” tzn. ukręcenia biczka z piasku, innymi słowy dorobienia się czegoś, startując od zerowego kapitału. Jeśli nie ma spekulacji, to taki proceder nie może prowadzić do dodatniego kapitału. Ale to teoria, w życiu jednak przymykamy oko na spekulację i dopuszczamy jej istnienie „w niewielkim stopniu”. Co to jest „niewielki stopień”? To jest to słynne „prawie”, które czyni wielką różnicę.

Cóż jednak zrobić, skoro ludzkość pożąda prognoz, horoskopów i wróżb? Ci, którzy słyszą ów błagalny głos, robią niezłe pieniądze, zadając kłam twierdzeniu matematyki finansowej, że można dojść do czegoś pozytywnego, startując od zera.

Wszystkim czytelnikom życzę, aby ten zaczynający się rok dostarczył wielu kontrprzykładów na twierdzenia matematyczne z zakresu zwłaszcza matematyki finansowej. I przepraszam tych wszystkich, którzy poczuli się urażeni moim ostatnim felietonem: okazuje się, że to nieprawda, iż głosy nieważne w wyborach samorządowych oddawali tylko analfabeci; mam prawo wierzyć, że wiele z nich było dlatego nieważnych, że głosujący aż nadto dobrze rozumieli, iż ich głos tak naprawdę nie ma znaczenia i nie potrafią w swoim sumieniu wskazać kandydata na przedstawiciela w Sejmiku Wojewódzkim. ■


**Jacek
Kurek**

Rzecz o zachwycie

U schyłku listopada w murach naszego Uniwersytetu odbył się II Śląski Kongres Oświaty, a w następnych tygodniach uroczystości wręczenia dyplomów preesa Rady Ministrów stypendystom szkół ponadgimnazjalnych z województwa śląskiego. Było mi dane uczestniczyć w większości tych wydarzeń, dzięki czemu miałem

możliwość i niewątpliwie przyjemność spotkać ludzi, dla których edukacja wciąż jest przestrzenią nie tylko profesji, służby czy powołania, ale perspektyw i nadziei – mimo wszystkich administracyjnych i biurokratycznych miazg współczesnej polskiej oświaty, meandrów zadziwiających nietrafnością reform i codziennej, mozolnej, często niedocenianej, a zazwyczaj też niedostatecznie opłacanej pracy. Nadzieje budzili nauczyciele i uczniowie. Ci ostatni, prowadzeni przez – zdawałoby się – ginący już gatunek: Mistrzów, z ufnością patrzą w przyszłość.

Podczas Kongresu dużym zainteresowaniem cieszył się m.in. panel poświęcony nauczaniu przez zachwyty, którego idee odwołują się do jednego z najsilniejszych pragnień człowieka, w naturalny sposób go kształtując, pozostawiając w nim trwałe ślady i wyposażając w zdolność nieustannego poszukiwania. Zachwyty światem, życiem, osobą... Edukacja przez zachwyty nie ma ściśle dopowiedzianej formuły o jednym i jednoznacznym opisie. Jest raczej postawą niż metodą, praktykowaniem aniżeli teorią. W materiałach szkoleniowych przygotowanych na II Śląski Kongres Oświaty próbowałem w paru zaledwie zdaniach ująć nauczanie przez zachwyty w sposób wynikający z 25 lat moich doświadczeń i pracy na wszelkich etapach edukacji, od doświadczeń z dziećmi przedprzedszkolnymi,

poprzez zajęcia przedszkolne i analogiczne w szkołach podstawowych, gimnazjalnych i ponadgimnazjalnych. Podejście to praktykowane było w edukacji akademickiej, na uniwersytetach III (każdego) wieku, a nawet wśród więźniów czy podczas spotkań ze środowiskami branżowymi, reprezentującymi różne zawody i stany (np. nauczyciele, samorządowcy, księża). Po wszystkich tych latach jestem przekonany, że – jak to pisałem – „Nauczanie przez zachwyty wyrasta z nadziei, że jest on początkiem poznania. Prawdziwe poruszenie, dotknięcie – ugodzenie strzałą piękną, swoiste zranienie, które sprzyja przebudzeniu, otwarciu oczu i prowadzi dalej ku poznaniu, ku światłu i prawdzie. Nie pozwala zapomnieć i dalej spać spokojnie. Dotknięcie piękną, zachwyty – jak zakochanie, które miłością jeszcze nie jest, ale otwiera do niej drogę. Połączenie muzyki, obrazu, gra światła i ciemności, kolorów, a nawet zapachów – wszystko to stwarza warunki do określenia przestrzeni spotkania jako wartości wyjątkowej, upragnionej, tożsamej z tym, co odbiorcom jest bardzo bliskie, osobiste, prywatne i co w konsekwencji mocno angażuje, najpierw emocje, potem intelekt. Zaryzykuję twierdzenie, że ważniejsze jest w tym wypadku budzenie emocji, które stają się tutaj nawet istotniejsze niż intelektualna perspektywa spotkania. Zwrócenie uwagi uczestnika zajęć na osobiste doświadczenie i przeżycie, otwarcie serca sprawiają, że w konsekwencji o wiele łatwiej mu zrozumieć i zdefiniować, i epoki, i zjawiska, i pojęcia, chętniej też – oswojony z przedmiotem dociekań – sięga później do innych źródeł poznania. I tęskni za pięknem...”

Pewnie brzmi to cokolwiek idealistycznie, może nawet egzaltowanie – nie przeczę. Są bowiem takie wartości, dla których sterylne, metodologicznie poprawne i na wskroś naukowy język to za mało. Pozostawione na papierze, przeczytane, a nie przyjęte, nie spełniają istotnej misji. Wyrazić niewyraźne, dotrzeć dalej, niż sięgają wiedza i nauka, z ufnością poddać się tajemnicy i w samym jej jądrze zrozumieć, że to właśnie jest początek poznania... ■

Opowiada mgr Giga Gogosashvili, stypendysta Rządu RP, specjalista ds. rekrutacji studentów międzynarodowych, absolwent zarządzania na Uniwersytecie im. Ilji w Tbilisi oraz filologii polskiej na Uniwersytecie Śląskim w Katowicach

Śląski żurek i ხაჭაპური

Gdy mgr Giga Gogosashvili podczas studiów licencjackich na Uniwersytecie im. Ilji w Tbilisi (Gruzja) mógł rozpocząć lektorat drugiego języka obcego, zdecydował się na naukę języka polskiego. Po trzech miesiącach, w ramach semestralnej wymiany studentów, po raz pierwszy przyjechał do Katowic. Śląskie miasto tak bardzo go urzekło, że postanowił podjąć studia magisterskie na Uniwersytecie Śląskim jako stypendysta Rządu RP. W rozmowie wskazuje różnice i podobieństwa między Polakami i Gruzami, podkreślając jednak, że nigdy nie czuł się na Śląsku obco. – Te dwa narody naprawdę się lubią! – dodaje z przekonaniem.

Podczas mojego pierwszego pobytu w Polsce potrafiłem zaledwie powiedzieć: „Dzień dobry, mam na imię Giga, jestem z Gruzji”. Dopiero tutaj tak naprawdę zacząłem uczyć się języka polskiego w Szkole Języka i Kultury Polskiej UŚ. Dlatego postanowiłem zmienić kierunek studiów i wybrałem specjalność dyskurs publiczny na UŚ. Prawie wszyscy studenci z Gruzji, którzy razem ze mną przyjechali na wymianę, wrócili potem, by kontynuować studia w Polsce. Ja zawsze mówię, że warto tu przyjechać, nawet jeśli na początku będzie trudno. Wszystko było nowe, szczególnie język, z którym do tej pory mam problemy. Zdarza się, że zgaduję końcówki, odmieniając wyrazy. Zresztą Polacy też czasem zgadują (*śmiech*).

Na początku czułem dystans. Teraz myślę, że wy, Polacy, tacy jesteście – pierwszy kontakt nie jest łatwy, ale potem, gdy się bliżej poznajemy, zaczyna być wspaniałe. W Gruzji jest odwrotnie. My jesteśmy otwarci na każdego człowieka, a potem, przy dłuższej relacji, możemy nagle wytworzyć dystans. Ostatecznie wolę jednak „wersję” polską. Nigdy zresztą nie czułem się traktowany inaczej, może właśnie dlatego, że Polacy i Gruzini się lubią!

Gdybym miał porównać sposób nauczania w obu krajach, zwróciłbym uwagę na rewolucję, która dokonała się w Gruzji w 2003 roku. Wybraliśmy ścieżkę amerykańską, odczuwalną na moim uniwersytecie w Tbilisi. Myślę, że mamy tam realny wpływ na zajęcia i prowadzących. Poza tym wydaje mi się, że mieliśmy bardziej bezpośredni kontakt z nauczycielami. W Polsce granica między studentem i wykładowcą jest większa. To nie znaczy oczywiście, że jest źle, ale chyba nie było jeszcze rewolucji.

Ligota to w ogóle inny świat. Nawet nie czujesz, czy jesteś w Polsce, czy w jakimkolwiek innym kraju! Szczególnie jeśli mieszkasz w akademiku nr 7 zdominowanym przez obcokrajowców... Był tam klub studencki Straszny Dwór, który za dnia stawał się stołówką. Czasem brakowało mi gruzińskiej kuchni, dlatego razem ze znajomymi zaczęliśmy z klubem współpracować i tak powstała pierwsza gruzińska stołówka na Śląsku. Gotowaliśmy tradycyjne potrawy, takie jak *skmeruli* (gruz. შქმერული), czyli kurczaka w sosie czosnkowym oraz *lobio* (gruz. ლობიო) – zupę z czerwonej fasoli, a oni je sprzedawali. Przyprawy sprowadzaliśmy z Gruzji, z innymi produktami był czasem problem, jak chociażby ze specjalnym serem używanym do przygotowania słynnego *chaczapuri* (gruz. ხაჭაპური), ale zawsze udawało się znaleźć odpowiedni zamiennik. Największym zainteresowaniem, oprócz wspomnianego placka z serem, cieszyły się również pierogi zwane *chinkali* (gruz. ხინკალი). Zdarzało się, że przyjeżdżali mieszkańcy z centrum Katowic czy z innych miejscowości województwa śląskiego, by próbować naszych potraw. Jeszcze dziś czasem ktoś pyta, czy nadal działamy. Być może jest to znak, że warto pomyśleć o gruzińskiej restauracji w Katowicach.



Foto: Agnieszka Szymała

↑ Mgr Giga Gogosashvili, absolwent Wydziału Filologicznego UŚ

Jeśli chodzi o kuchnię w Polsce, to zdecydowanie wybieram kotlet schabowy i żurek śląski! Na początku trudno było się przyzwyczaić na przykład do sposobu podawania dań: najpierw zupa, potem drugie danie, deser... W Gruzji wszystkie potrawy podawane są jednocześnie i każdy wybiera, co i w jakiej kolejności będzie jadł.

A jeśli rozmawiamy o jedzeniu, to warto również powiedzieć kilka słów o naszych świętach. W Gruzji Boże Narodzenie będzie obchodzone 7 stycznia, natomiast sylwester i Nowy Rok – 13 i 14 stycznia według kalendarza gregoriańskiego. W dzień Bożego Narodzenia pościmy (zauważyłem, że w Polsce jest inaczej) i spędzamy czas w cerkwi na modlitwach. Mamy też kilka tradycyjnych noworocznych potraw. W każdej gruzińskiej rodzinie musi pojawić się na stole indyk w sosie orzechowym *saciwi* (gruz. საცივი) oraz *tolma* (gruz. ტოლმა) – potrawa przypominająca polskie... gołąbki? Gołąbki!

Sylwestra spędzam z przyjaciółmi co roku w innym europejskim mieście. Zaczynaliśmy od Krakowa, potem był Wiedeń, Paryż, a w tym roku będzie Budapeszt. W każdym z tych miast mieszka któryś z moich rodaków. Dzięki temu możemy się spotykać i wymieniać doświadczenia. To nasza tradycja.

W 2014 roku rozpocząłem studia doktoranckie na Uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie. Oczywiście widzę różnicę. Ludzie wydają się jeszcze bardziej otwarci, być może ze względu na większą liczbę obcokrajowców. Wolę jednak zostać w Katowicach. To jest mój drugi dom, tu mieszkają moi znajomi i przyjaciele, i oni są najważniejsi. ■

Notowała
Małgorzata Kłoskiewicz

HARMONOGRAM KONKURSÓW NA DOFINANSOWANIE PROJEKTÓW

TERMINY	PROGRAM	CHARAKTERYSTYKA
nabór otwarty	Nabór ekspertów do Programu Ramowego HORIZON 2020	Komisja Europejska potrzebuje niezależnych ekspertów, którzy będą nie tylko oceniać wnioski w nowym Programie Ramowym – Horyzont 2020, ale także oceniać sam program, jak również politykę badawczo-rozwojową i proinnowacyjną UE.
nabór otwarty	Nabór ekspertów do oceny projektów w Narodowym Centrum Badań i Rozwoju	Narodowe Centrum Badań i Rozwoju prowadzi stały nabór ekspertów wspierających proces oceny zadań badawczych, zgodnie z naukowymi, technologicznymi i społeczno-ekonomicznymi celami strategicznych programów badawczych oraz innowacyjnych projektów.
	Program Ramowy HORIZON 2020	Program ramowy w zakresie badań naukowych i innowacji na lata 2014–2020. Program obejmuje następujące dziedziny: zdrowie, żywność i biotechnologia, nauki informatyczne, nanotechnologie, energia, środowisko, transport, nauki socjoekonomiczne, przestrzeń kosmiczna oraz bezpieczeństwo. Szczegółowe informacje o konkursach i terminy składania wniosków dostępne na stronach serwisu Participant Portal: http://ec.europa.eu/research/participants/portal/desktop/en/opportunities/h2020/index.html .
do 3 II 2015 do 12 III 2015 do 2 VI 2015	Program Ramowy Horizon 2020 European Research Council (ERC)	ERC jest flagowym komponentem programu Horyzont 2020, w którego ramach indywidualni naukowcy w porozumieniu z instytucją goszczącą mogą ubiegać się o finansowanie badań poznawczych w dowolnym temacie i dowolnej dziedzinie nauki. Dostępne opcje: – starting grants dla osób od 2 do 7 lat po doktoracie (do 3 II 2015), – consolidator grants dla osób od 7 do 12 lat po doktoracie (do 12 III 2015), – advanced grants dla doświadczonych badaczy niezależnie od czasu, jaki upłynął od doktoratu (do 2 VI 2015).
planowany nabór II 2015	Fundusz Stypendialno-Szkoleniowy	Program finansuje działania z zakresu mobilności studentów i pracowników uczelni. Wymiany studentów (studia 1., 2., 3. stopnia): uprawnieni są studenci z Polski i z Państw-Darczyńców. Wyjazdy w celu realizacji okresu studiów od 3 do 12 miesięcy w jednym roku akademickim. Wyjazdom może towarzyszyć udział w intensywnym kursie językowym w kraju docelowym; wyjazdy na praktyki na okres od 3 do 12 miesięcy, w jednym roku akademickim. Wymiany pracowników uczelni: uprawnieni są pracownicy z Polski oraz z Państw-Darczyńców (prowadzenie zajęć dydaktycznych, uczestnictwo w seminariach, szkoleniach, warsztatach, konferencjach, staż towarzyszący „work shadowing”).
do 4 II 2015 do 31 III 2015	ERASMUS+ Partnerstwa strategiczne	Wsparcie międzynarodowych inicjatyw na rzecz edukacji i młodzieży. Dofinansowanie dotyczy następujących obszarów: 1) międzynarodowe i transnarodowe inicjatywy młodzieżowe: debaty, konferencje, kluby młodzieżowe, wspólne inicjatywy na rzecz grup wykluczonych (do 4 II 2015); 2) partnerstwa instytucji działających w obszarze edukacji dorosłych, utworzonych w celu podnoszenia jakości edukacji i wprowadzania innowacji (do 31 III 2015); 3) partnerstwa instytucji działających w obszarze edukacji szkolnej, utworzonych w celu podnoszenia jakości nauczania i wprowadzania innowacji w przedszkolach i szkołach (do 31 III 2015); 4) partnerstwa instytucji działających w obszarze kształcenia zawodowego i szkoleń, utworzonych w celu podnoszenia jakości edukacji i wprowadzania innowacji (do 31 III 2015); 5) partnerstwa instytucji działających w obszarze szkolnictwa wyższego.
do 26 II 2015	ERASMUS+ Jean Monnet	Celem akcji Jean Monnet jest wsparcie działań związanych z tematyką Unii Europejskiej. Projekty muszą dotyczyć następujących zakresów: 1) stworzenie punktów kompetencji i wiedzy na temat Unii Europejskiej; 2) wsparcie przedsięwzięć służących uatrakcyjnieniu nauczania o Unii Europejskiej na różnych etapach edukacji; 3) granty dla profesorów uniwersyteckich lub adiunktów na rozwój kariery dydaktycznej o specjalizacji związanej z Unią Europejską; 4) tworzenie i rozwój konsorcjów złożonych z podmiotów z różnych krajów, zajmujących się badaniami nad Unią Europejską; 5) uruchamianie przez instytucje szkolnictwa wyższego krótkich programów nauczania lub kursów poświęconych tematyce Unii Europejskiej; 6) unijne granty dla międzynarodowych instytucji prowadzących działalność edukacyjną i szkoleniową związaną z tematyką Unii Europejskiej na poziomie studiów 2. stopnia i/lub dla innych odpowiednich podmiotów; 7) działalność międzynarodowych stowarzyszeń profesorów i naukowców zajmujących się badaniem Unii Europejskiej.
do 26 II 2015	ERASMUS+ Sojusze	Wsparcie dla projektów z następujących zakresów: 1) rozwój międzynarodowych projektów na rzecz opracowywania i oferowania wspólnych metod i programów nauczania, tworzonych na podstawie analizy poszukiwanych umiejętności i trendów na rynku pracy; 2) dofinansowanie na rozwój międzynarodowych, usystematyzowanych i ukierunkowanych na rezultaty projektów, realizowanych w ramach współpracy instytucji szkolnictwa wyższego i organizacji biznesowych.
do 1 III 2015 do 1 VI 2015 do 1 IX 2015 do 1 XII 2015	Fundusz Wyszehradzki Small Grant	Granty do 6 tys. euro na działania dotyczące współpracy kulturowej, edukacji, badań, wymiany wiedzy, mobilności studentów, współpracy transgranicznej czy promocji turystyki (np. wspólne konferencje, festiwale, seminaria, szkoły letnie). Projekty muszą być realizowane przez minimum 3 państwa z Grupy Wyszehradzkiej, tj.: Polskę, Słowację, Czechy, Węgry. Wymagany jest wkład własny (może być niepieniężny) oraz listy intencyjne partnerów (osób fizycznych lub instytucji).
do 15 III 2015 do 15 IX 2015	Fundusz Wyszehradzki Standard Grant	Granty ponad 6 tys. euro. Fundusz współfinansuje działania dotyczące współpracy kulturowej, edukacji, badań, wymiany wiedzy, mobilności studentów, współpracy transgranicznej, promocji turystyki (np. wspólne konferencje, festiwale, seminaria, szkoły letnie). Projekty muszą być realizowane przez minimum 3 państwa z Grupy Wyszehradzkiej, tj.: Polskę, Słowację, Czechy, Węgry. Wymagany jest wkład własny (może być niepieniężny) oraz listy intencyjne partnerów (osób fizycznych lub instytucji).
nabór ciągły	USA Stypendium World Forest Institute	Stypendia organizowane w Stanach Zjednoczonych umożliwiające wyjazdy stypendialne od 6 do 12 miesięcy z dziedzin związanych z leśnictwem. Minimalne wymagania to tytuł licencjata oraz wiek 21 lat.
nabór ciągły	Stypendia European Molecular Biology Organisation	Stypendia dla młodych doktorów. Krótkoterminowe stypendia badawcze (1–3 miesiące) realizowane w dowolnym ośrodku lub laboratorium na całym świecie. Celem programu jest ułatwienie młodym naukowcom realizacji projektów badawczych, wymiany doświadczeń oraz poszerzanie nabytych już umiejętności i wiedzy.
Więcej na stronie http://projekty.us.edu.pl		
do 27 I 2015	FLAG-ERA	Konkurs na finansowanie badań obejmujących zagadnienia z zakresu technologii grafenowych w ramach międzynarodowego programu FLAG-ERA. Więcej informacji na stronie: http://www.ncbir.pl/programy-miedzynarodowe/era-net/flag-era/konkurs-2015/art,3001,otwarcie-naboru-wnioskow-w-konkursie-flag-era-2015.html .
do 18 II 2015	E-Rare-3	1. międzynarodowy konkurs organizowany w ramach programu E-Rare-3. Konkurs skupia się na finansowaniu badań obejmujących zagadnienia z zakresu chorób rzadkich. Więcej informacji na stronie: http://www.ncbir.gov.pl/programy-miedzynarodowe/era-net/era-net-e-rare/aktualnosci/art,3032,e-rare-3-otwarcie-naboru-wnioskow-w-konkursie-jtc-2015-ogloszenie-wstepne.html .
do 23 II 2015	ERA-NET Industrial Biotechnology	Nabór wniosków w ramach 6. międzynarodowego konkursu organizowanego w ramach programu ERA-NET Industrial Biotechnology. Konkurs skupia się na finansowaniu badań obejmujących zagadnienia z zakresu biotechnologii przemysłowej. Temat konkursu: Industrial biotechnology for Europe: an integrated approach. Więcej informacji na stronie: http://www.ncbir.gov.pl/programy-miedzynarodowe/era-net/era/konkursy/art,3049,otwarcie-naboru-wnioskow-w-6-konkursie-w-ramach-era-net-industrial-biotechnology-2.html .
do 3 III 2015	Euro Nano Med II	Nabór w ramach 6. międzynarodowego konkursu organizowanego w ramach programu Euro Nano Med II. Konkurs skupia się na finansowaniu badań obejmujących zagadnienia z zakresu nanomedycyny. Tematyka zgłaszanych projektów powinna dotyczyć następujących obszarów badawczych: regenerative medicine, diagnostics, targeted delivery systems. Więcej informacji na stronie: http://www.ncbir.pl/programy-miedzynarodowe/era-net/euronanomed-ii/aktualnosci/art,3041,euronanomed-ii-otwarcie-naboru-wnioskow-w-6-konkursie.html .
Więcej na stronie http://dn.us.edu.pl oraz www.transfer.us.edu.pl		

Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego



➔ NOWE KSIĄŻKI

Prace naukowe

HISTORIA. „Średniowiecze Polskie i Powszechne”. T. 6 (10). Red. Jerzy Sperka, Bożena Czwojdrak

Rzym antyczny. Polityka i pieniądz / The Ancient Rome. Politics and Money. T. 5: *Azja Mniejsza w czasach rzymskich / Asia Minor in Roman Times.* Red. Wiesław Kaczanowicz

FILOZOFIA. Malwina Rolka: *Hermeneutyka mitu dionizyjskiego w filozofii Fryderyka Nietzschego*

ETNOLOGIA. „Studia Etnologiczne i Antropologiczne” 2014. T. 14: *Globalizacja jako wyzwanie dla zachowania i upowszechniania dziedzictwa kulturowego w Europie Środkowo-Wschodniej.* Red. Halina Ruśsek, Jacek Szczyrbowski

SOCJOLOGIA. „Górnośląskie Studia Socjologiczne. Seria Nowa”. T. 5. Red. Ewa Budzyńska

O współczesnych praktykach genderyzacji ciała. Red. Kazimiera Wódz, Jolanta Klimczak

Katarzyna Juszczyk-Frelkiewicz: *„Kohabitacja” w Polsce i na Słowacji. Studium socjologiczne w środowiskach studenckich*

Robert Pyka: *Metropolizacja a lokalne „governance” (Globalne wyzwania państwa narodowego na przykładzie V Republiki Francuskiej)*

NAUKI POLITYCZNE. *25 lat transformacji w krajach Europy Środkowej i Wschodniej.* Red. Marek Barański, Jerzy Wiśniewski

Dylematy polityki zagranicznej Polski na początku XXI wieku. Red. Katarzyna Czornik, Miron Lakomy, Mieczysław Stołarczyk

Tomasz Kubin: *Legitymizacja systemu instytucjonalnego Unii Europejskiej*

Małgorzata Myśliwiec: *Pozycja partii regionalnych w systemie politycznym współczesnej Hiszpanii*

Magdalena Ślawska: *Formy dialogu w gatunkach prasowych*

HISTORIA LITERATURY POLSKIEJ. *Doświadczając. Szkice o twórczości (anty)modernistycznej.* Red. Ewa Bartos, Michał Kłosiński

Od oświecenia ku romantyzmowi i dalej... Autorzy – dzieła – czytelnicy. Cz. 5. Red. Marek Piechoła, Janusz Ryba, współudz. Maria Janoszka

Polityczność psychoanalizy. Freud – Lacan – Žižek. Red. Krzysztof Kłosiński, Dawid Matuszek

Sarmackie theatrum. T. 7: *W kręgu rodziny i prywatności.* Red. Mariola Jarczykowska, Renata Ryba

Krzysztof Krasuski: *Republiki literackiej nowoczesności*

Marek Mikołajec: *Profanacje, rewizje – przeciw doktrynom. Dwa opowiadania z debiutanckiego tomu Witolda Gombrowicza*

HISTORIA LITERATUR OBCYCH. *Camouflage. Secrecy and Exposure in Cultural and Literary Studies.* Eds. Wojciech Kalaga, Marcin Mazurek, Marcin Sarnek

Kryptohistorie. Ukryte i utajone narracje w historii. Red. Rafał Boryśławski, Alicja Bemben, Justyna Jajszczok, Jakub Gajda

HISTORIA LITERATUR SŁOWIAŃSKICH. „Przekłady Literatur Słowiańskich”. T. 4. Cz. 2: *Bibliografia przekładów literatur słowiańskich (2007–2012).* Red. Bożena Tokarz

„Rusycystyczne Studia Literaturoznawcze”. T. 24: *Słowianie Wschodni – Literatura – Kultura – Sztuka.* Red. Halina Mazurek, Jadwiga Gracla

FILOLOGIA KLASYCZNA. „Scripta Classica”. Vol. 11. Ed. Tomasz Sapota, Anna Szczepaniak

Szkice o Antyku. T. 1: *Antyk odczytany na nowo.* Red. Anna Kucz, Patrycja Matusiak

JĘZYKOZNAWSTWO POLONISTYCZNE. „Język Artystyczny”. T. 15: *Język(i) kultury popularnej.* Red. Artur Rejter

JĘZYKOZNAWSTWO NEOFILOLOGICZNE. „Neophilologica” 2014. Vol. 26: *Le concept d'événement et autres études.* Réd. Wiesław Banyś, textes réunis par Dan Van Raemdonck, Laura Calabrese, Fabrice Marsac

Agnieszka Szyncler: *Zoomorfismos fraseológicos del español y del polaco: un estudio contrastivo desde el punto de vista de la lingüística cultural*

JĘZYKOZNAWSTWO SŁOWIAŃSKIE. Magdalena Błaszak: *Imperceptywność w języku macedońskim i polskim*

Mariola Szymczak-Rozlach: *Eufemizmy we współczesnym języku słowackim*

DYDAKTYKA JĘZYKA I LITERATURY POLSKIEJ. Magdalena Ochwat: *Poezja paradoksów – paradoksy w poezji. Poetycka teologia Jana Twardowskiego, Janusza Stanisława Pasierba, Wacława Oszejcy*

NAUKA O KSIĄŻCE I BIBLIOTECE. Karol Makles: *Prasa centralnych związków samorządowych w Drugiej Rzeczypospolitej*

SZTUKA I DYDAKTYKA. „Studia Artystyczne”. *Sztuka w przestrzeniach współczesności.* T. 1, 2014. Red. Jadwiga Uchyla-Zroski, Aleksandra Giełdoń-Paszek, Remigiusz Kopoćek, Ryszard Solik

Sztuka – edukacja – kultura. Z teorii i praktyki edukacji artystycznej. Red. Urszula Szusić, Ewa Linkiewicz

PRAWO. *Wolność wypowiedzi i jej granice. Analiza wybranych zagadnień.* Red. Artur Biłgorajski

PEDAGOGIKA. „Chowanna” 2014. T. 1 (42): *Jakość życia młodego pokolenia w perspektywie psychopedagogicznej i społecznej.* Red. Ewa Wysocka

Dziecko w świecie innowacyjnej edukacji, współdziałania i wartości. T. 1. Red. Urszula Szusić, Beata Oelszlaeger-Kosturek

Dziecko w świecie innowacyjnej edukacji, współdziałania i wartości. T. 2. Red. Urszula Szusić, Beata Oelszlaeger-Kosturek, Lidia Wollman

Współczesna kobieta – szkice do portretu na tle przemian społeczno-kulturowych. Red. Dagmara Dobosz, Katarzyna Joniec

Anastazja Sorkowicz: *Polska rodzina i wychowanie w świetle nauczania Jana Pawła II*

PSYCHOLOGIA. *Psychologiczna praca z filmem.* Red. Michał Broł, Agnieszka Skorupa

MATEMATYKA. „Annales Mathematicae Silesianae”. T. 28 (2014). Red. naczelny Maciej Sablik

Podręczniki i skrypty

JĘZYKOZNAWSTWO NEOFILOLOGICZNE. Monika Sułkowska: *Czasy i tryby we francuskich zdaniach podrzędnych. Podręcznik dla studentów języka francuskiego.* Wyd. 2.

STUDIA O KULTURZE. *Widowisko – teatr – dramat. Podręcznik dla studentów kulturoznawstwa.* Wyd. 2. popr. i uzup. Red. Ewa Wąchocka

NAUKI O ZIEMI. Maria Fajer: *Przewodnik do ćwiczeń z gleboznawstwa dla studentów I roku geografii*

70.
jubileuszowy
sezon
artystyczny



9 **piątek / g. 18 / T,S**
SALA KONCERTOWA IM. KAROLA STRYJI



Orkiestra Symfoniczna
Filharmonii Śląskiej
Sławomir Chrzanowski – dyrygent
Edyta Krzemień – śpiew
Damian Aleksander – śpiew

**Cudowny
świat musicalu**

11 **niedziela / g. 17 / T,O**
SALA KONCERTOWA IM. KAROLA STRYJI



Śląska Orkiestra Kameralna
Andrzej Chorościński – organy

Georg Friedrich Händel
Koncert g-moll nr 3 op. 4
Koncert F-dur nr 4 op. 4
Ferenc Liszt
Fantazja Ad nos,
ad salutarem undam

**Wieczór
organowy**
w Filharmonii

17 **sobota / g. 18 / T,K,B**
SALA KONCERTOWA IM. KAROLA STRYJI

Śląska Orkiestra Kameralna
Jerzy Maksymiuk
Anna Witczak dyrygent
śpiew

Jerzy Maksymiuk
muzyka do filmu niemego *Mania. Historia pracownicy fabryki papierosów* (1918)

pokaz filmu niemego *Mania*
prowadzenie – Violetta Rotter-Kozera
(TVP Katowice)

16
STYCZNIA
piątek / g. 18
**Spotkanie
z artystą**

Karol Stryja
in memoriam
w 100
rocznicę
urodzin Mistrza

30 **piątek / g. 19 / T,S**
SALA KONCERTOWA IM. KAROLA STRYJI

Orkiestra Symfoniczna i Chór
Filharmonii Śląskiej
Chór dziecięcy POSM
I st. im S. Moniuszki
Miroslaw Jacek Błaszczak – dyrygent
Roman Lasocki – skrzypce
Tomasz Krzysica – tenor

Piotr Moss
Fresque
Karol Szymanowski
II Koncert skrzypcowy op. 61

Hector Berlioz
Te Deum op. 22

31 **sobota / g. 16 / Q**
SALA KAMERALNA



Jarosław Pietrzak – skrzypce
Julita Przybylska-Nowak – fortepian

Josef Zygmunt Szulc
Sonata na sif op. 61
Ernst Bloch
Suita Baal shem
Trzy obrazy z życia chasydów
Joseph Achron
Utwory na skrzypce i fortepian

FILHARMONIA
KONESERA

SPONSOR ARTYSTÓW

rcm
audio
www.rcm.com.pl

NIE POCESTLUNEK
ZAPRASZA

Fermata
Caffe

FILHARMONIA ŚLĄSKA
IM. HENRYKA MIKOŁAJA GÓRECKIEGO
ul. Sokolska 2 KATOWICE
tel. 32 351 17 19

KASA czynna:
pn.–czw. g. 10.30–18 / pt. g. 11–19
oraz na 2 godziny przed koncertem
przerwa g. 13–13.30

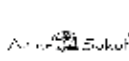
REZERWACJA BILETÓW
kasa@filharmonia-slaska.eu
tel. 32 351 17 13, 503 774 949
[KUP BILET ON-LINE]

www.filharmonia-slaska.eu

INSTYTUCJA KULTURY
SAMORZĄDU
WOJEWÓDZTWA
ŚLĄSKIEGO



PARTNERZY / SPONSORZY



PATRONI MEDIALNI



JM Rektor Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach
Prof. zw. dr hab. Wiesław Banyś,
Prezes Zarządu Stowarzyszenia Absolwentów UŚ
Tadeusz Donocik,
Wiceprezes Fundacji Uśmiech Dzieciom
Miłosz Omastka

zapraszają na

Bal z różą

który odbędzie się w sobotę

31 stycznia 2015 r.
o godzinie 19.00

w Dworku Pod Lipami
(plac Pod Lipami 1, Katowice).

Oprawę muzyczną Balu zapewni zespół
Sweet Combo.

Dochód z Balu zostanie przeznaczony na leczenie
i rehabilitację podopiecznych **Fundacji Uśmiech Dzieciom.**

Szczegółowe informacje dotyczące rezerwacji
można uzyskać pod numerem **telefonu 32 359 19 80.**

Partner

